Rok I. Warszawa, Wtorek 16 Lipca 1929 r. Nr. 153

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

KONCESJA HARRIMANA

Rząd polski, a w szczególności Ministerstwo Robót Publicznych, znajduje się w tej chwili w przededniu rozstrzygnięcia niezmiernie ważnej sprawy. Chodzi o udzielenie firmie zagranicznej monopolu na elektryfikację najbardziej uprzemysłowionej części b. dzielnic rosyjskiej i austrjackiej, obejmującej przestrzeń na zachód od Sanu i Wisły aż po granicę z woj. poznańskiem i śląskiem z wyjątkiem powiatów Włocławek i Nieszawa w woj. warszawskiem oraz pow. Koło, Konin, Słupca, Turek, Kalisz i Wieluń w woj. łódzkiem; nadto do obszaru tego mają wejść 3 powiaty na wschód od Wisły (Lublin, Puławy i Janów), tak że koncesja elektryfikacyjna ma się rozciągać na 2 województwa w całości (kieleckie i krakowskie) oraz znaczną część 4 województw (warszawskiego, łódzkiego, lwowskiego i lubelskiego). Obszar ten stanowi 22 proc. terytorjum i 34 proc. ludności całej Polski.

W dniu 14 stycznia b. r. wpłynęło w tej sprawie do Ministerstwa Robót Publicznych podanie amerykańskiej firmy „W. A. Harriman and Company Incorporated" w New Yorku, 14 maja zaś ukazało się w Monitorze Polskim urzędowe obwieszczenie, zarządzające otwarcie postępowania koncesyjnego i wzywające interesowanych do zgłaszania zarzutów podczas rozpraw koncesyjnych. Pierwsza z tych rozpraw odbyła się w Krakowie 8 b. m., druga w Kielcach 11 b. m., w Warszawie analogiczna rozprawa odbędzie się w środę 17 b. m.

Koncesja, o którą ubiega się Harriman, ma trwać lat 60. Przez cały ten okres Rząd polski nie będzie miał prawa nadawać nikomu żadnej koncesji elektryfikacyjnej na obszarze zastrzeżonym Harrimanowi, istniejące elektrownie miejskie, okręgowe i fabryczne nie będą mogły otrzymać rozszerzenia swych koncesyj, przedsiębiorstwa mające elektrownie bez koncesji będą mogły wytwarzać prąd tylko na własny użytek, z chwilą zaś wygaśnięcia dotychczasowych koncesyj prawa Harrimanowskiego monopolu rozciągną się na opróżnione obszary.

Wzamian za to Harriman ma wybudować wielką elektrownię wodną na Dunajcu pod Rożnowem (o sile 40.000 koni w pierwszem pięcioleciu, a 90.000 z końcem pięciolecia drugiego), a elektrownię cieplną (opędzaną węglem) w zagłębiu węglowem dąbrowsko-krakowskiem, ma połączyć oba zakłady siecią wysokiego napięcia i przeprowadzić sieci rozdzielcze: w pierwszem 5-leciu w miastach o ludności powyżej 5.000 mieszkańców, w drugiem w miastach liczących powyżej 3.000 mieszkańców. Dla wykonania tych obowiązków Harriman ma inwestować w pierwszych 5 latach po 3 miljony dolarów rocznie, w 5-latach następnych po 2 milj., w dalszych zaś 50 latach po półtora milj. dol. rocznie, czyli łącznie: 25 milj. dolarów w pierwszem 10-leciu, a 75 milj. w 50 latach następnych. O ileby instalacje elektrowni harrimanowskich nie mogły podołać zapotrzebowaniu, będą mogły odkupywać prąd od elektrowni już istniejących i rozdzielać go na własnym terenie koncesyjnym.

Starania Harrimana o uzyskanie koncesji - monopolu, wywołały bardzo silne poruszenie, najpierw w sferach zainteresowanych bezpośrednio, następnie zaś i w szerokiej opinji publicznej. W szeregu pism ukazało się na ten temat po kilka artykułów, poddających całą sprawę rzeczowej analizie i formułujących różne zastrzeżenia i zarzuty. Z obowiązku informacyjnego postaramy się wyniki tej dyskusji pokrótce ująć.

Przedewszystkiem podniesiono argument, dlaczego sprawy tak dla całego państwa doniosłej Rząd nie bierze we własne swe ręce. Koncesyjny bowiem obowiązek inwestowania corocznie pewnych sum, jakie koncern Harrimana na siebie przyjmuje, wynosi w sumie właściwie tylko 25 milj. dol, czyli 222 milj. zł., w pierwszem 10-leciu, a może i mniej nawet, gdyż w miarę rozwoju przedsiębiorstwa, dalsze instalacje będą już pokrywane z jego bieżących dochodów. To też interes tego rodzaju, oddający firmie obcej uprawnienia tak wielkie i na okres tak długi, a za ekwiwalent tak stosunkowo niewielki, porównano do biblijnej „miski soczewicy", gdyż poza inwestycjami Polska nic więcej na tym interesie nie zyska. Z drugiej strony p. Minister Moraczewski w wywiadzie dziennikarskim („Kurjer Poranny" z dn. 7 czerwca b. r.) oświadczył, iż warunki Harrimana są jego zdaniem do przyjęcia, gdyż przyjął on wszystkie zasady normalnie przez Ministerstwo w takich wypadkach stosowane, program jego co do elektryfikacji zgadza się z programem rządowym, taryfy za prąd będą niższe od istniejących obecnie, nadto Rząd będzie miał kontrolę nad działalnością przedsiębiorstwa; zarzuty przeciw koncesji wypływają, zdaniem p. Ministra, z taktyki: „haj bude jak buwało" (niech wszystko zostanie po staremu).

Przeciwnicy jednak udzielenia Harrimanowi żądanej koncesji podnoszą ten także argument, iż udział jego w życiu gospodarczem Polski wzrośnie tak silnie, iż będzie on naszym dyktatorem finansowym. Przed paru laty Harriman, który jest największym na świecie producentem cynku, nabył na G. Śląsku zakłady cynkowe Gieschego, przejmując je z rąk niemieckich. Przed dwoma miesiącami w analogiczny sposób stał się najpoważniejszym w Polsce czynnikiem w przemyśle żelazno - hutniczym, nabywając główną część udziałów w połączonych towarzystwach przemysłowych: Katowicka Spółka Akcyjna, Silesia i Huta Bismarcka. — Jeśli do tego dodać jeszcze koncesję elektryfikacyjną, (która, jak to szczegółowo w kilku dziennikach wykazano, o wiele jest dla koncesjonarjusza korzystniejsza, niż w innych takich wypadkach i daje mu prawa nadzwyczaj szerokie), to wpływ Harrimana na nasze życie gospodarcze będzie miał w niejednym wypadku rozmiary dyktatorskie.

Wreszcie podnoszono i to, że kapitał, który pod firmą Harrimana ma wejść do Polski i opanować na tak wielkim i ważnym jej obszarze całą elektryfikację, a więc decydować następnie o rozwoju naszego przemysłu, jest właściwie anonimowy i niewiadomo, co za nim się kryje. Doświadczenie z poprzedniemi interesami tego koncernu w Polsce wskazują, że pod firmą amerykańską kapitał w znacznej części pozostaje dalej niemiecki, w tym wypadku zaś sprawa komplikuje się przez to, że koncern Harrimana interes elektryfikacyjny traktuje jako rzecz uboczną i występuje tu głównie w charakterze pośrednika. Możność obciążania majątku nowych elektrowni do wysokości trzech czwartych ich wartości i brak określenia, do jakich sum może dojść t. zw. kapitał obligacyjny przedsiębiorstwa, otwierają możliwość, iż pod osłoną firmy Harrimana właściwym panem jego elektrowni będzie kapitał niemiecki.

To są ważniejsze zarzuty natury ogólnej. O zarzutach podkytowanych interesami przemysłu i kopalnictwa polskiego oraz miast, napiszemy osobno.

N.

WOJNA Z CHINAMI?

MOSKWA. (PAT.). — Ultimatum sowieckie, wystosowane do Rządu chińskiego w związku z wypadkami, jakie miały miejsce na kolei wschodnio - chińskiej jest żywo komentowane w tutejszych kołach dyplomatycznych.

Naogół nie wierzą jeszcze, aby Sowiety w obecnym momencie zechciały wwikłać się w wojnę z Chinami i dochodzić praw swych drogą interwencji zbrojnej. Natomiast przewidują ogólnie, że Rząd sowiecki zastosuje zapewne wobec Chin represje natury ekonomicznej, celnej i t. d. Wojna z Chinami nie rokuje Sowietom żadnych realnych korzyści, poza uratowaniem prestige'u państwa, może natomiast wywołać szereg komplikacyj wewnętrznych oraz pogorszyć sytuację Z. S. R. R. na terenie międzynarodowym.

Podnoszą przytem, że Sowiety, widząc stałe urojone niebezpieczeństwo nad swemi zachodniemi granicami nastawiły cały swój aparat wojskowy i polityczny w tym właśnie kierunku. Obecnie, chcąc prowadzić wojnę na wschodzie należałoby nietylko przeprowadzić zasadnicze przegrupowanie sił wojskowych, ale i zmienić dotychczasową linję polityczną w stosunku do państw ościennych nad zachodnią granicą. Przyczem ani jedno, ani drugie nie jest tak łatwe do przeprowadzenia w krótkim czasie. Z tych względów wybuch w obecnej chwili konfliktu między Z. S. S. R. a Chinami wydaje się być mało prawdopodobnym, a w każdym razie nie należy się spodziewać, aby Sowiety pierwsze mogły rozpocząć akcję wojenną.

O KONKORDACIE PRUSKIM

GDAŃSK. (PAT). — Artykuł „Baltische Presse" ujawniający targi pomiędzy centrum a niemiecką socjal-demokracją w sprawie konkordatu w Prusach i w sprawie przyszłych wyborów prezydenta Rzeszy po Hindenburgu, wywołał w tutejszym organie centrowym Danziger Landesztg. ogromne wzburzenie i irytację. Organ centrowy wyprasza sobie mieszanie się Baltische Presse do tych spraw i oświadcza w końcu, że celem akcji centrum w sprawie konkordatu było stworzenie wewnętrznego pokoju pomiędzy państwem a kościołem dla stworzenia podstaw do odbudowy Niemiec, aby mogły się stać z powrotem tem, czem były.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Wczoraj o godz. 10 rano wyjechał samochodem do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydentowi towarzyszą w podróży: szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, radca Mościcki oraz adjutanci przyboczni: mjr. Jurgielewicz i rtm. Calewski.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W tych dniach udaje się do Rumunji płk. Beck. Wyjazd płk. Becka ma na celu poczynienie przygotowań do urlopu wypoczynkowego p. Marszałka Piłsudskiego w Targowiste.

ZMIANY W MIN. SRRAW WEWN.

Ustąpił ze swego stanowiska naczelnik wydziału administracyjnego w Min. Spr. Wewn. Na jego miejsce mianowany został dr. Jerzy Adelstein, dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa Woj. Łódzkiego.

P. MINISTER PATEK W STOLICY

Poseł polski w Moskwie, Minister St. Patek, bawiący obecnie w Warszawie, przyjęty zostanie w tych dniach na audjencji u p. Marszałka Piłsudskiego. Minister Patek udał się kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy do południowej Francji, gdzie bawią obecnie członkowie Rządu i przywódcy stronnictw politycznych.

BUDOWA KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI

Wczoraj o godz. 4 odbyło się w gmachu Sejmu zebranie Sądu Konkursowego w sprawie budowy kościoła Opatrzności. Zebraniu przewodniczył Wicemarszałek Sejmu p. W. Czetwertyński, obecni zaś byli: ks. Prymas Hlond, ks. Kard, Kakowski, Prez. miasta p. Słomiński, Wicemarszałkowie Sejmu oraz 12 rzeczoznawców, wybranych przez komisję sejmową w roku zeszłym.

Zebrani omówili ostateczne plany realizacji budowy kościoła Opatrzności. Z powodu braku dostatecznych danych, zebranie odroczono do następnego miesiąca w celu ustalenia warunków konkursu.

WYCIECZKA KATOLIKÓW Z ANGLJI

Wczoraj o godz. 9 wiecz. przybyła z Częstochowy do stolicy wycieczka katolików angielskich w składzie 70 osób.

Na dworcu głównym powitał wycieczkę w imieniu ks. Kardynała Kakowskiego, ks. prałat Mystkowski, oraz przedstawiciele polskich organizacyj katolickich.

Dziś o godz. 4.30 po południu J. Em. ks. Kardynał Kakowski w towarzystwie J. Em. ks. Prymasa Anglji, Kardynała Bourne, będzie podejmował uczestników wycieczki w pałacu kardynalskim.

ODSZKODOWANIE FIRMIE CENTURY

W dniu wczorajszym zakończone zostały pertraktacje w sprawie likwidacji koncesji angielskiej firmy drzewnej „Century" na eksploatację puszczy białowieskiej. Spółka „Century" ma otrzymać tytułem zwrotu złożonych Skarbowi kaucyj oraz jako rekompensatę za zatrzymane materjały i uznane częściowo straty przy wywłaszczeniu koncesji około 3 miljonów dolarów. W związku z zakończeniem tych pertraktacyj, opuścił dziś Warszawę prezes „Timber Trustu" sir Bennett.

Powódź w Małopolsce

STANISŁAWÓW. (PAT.). — Sytuacja powodziowa na terenie województwa stanisławowskiego w dniu 14 b. m. w godzinach rannych przedstawiała się następująco:

Pow. Horodenka: stan wody na Dniestrze w Niezwiskach 3,87 m., w Czernelicy 6,42 m. Woda zalała niżej położone ogrody i przybiera w dalszym ciągu.

Pow. Rohatyn: w Popławódce z powodu wylewu Dniestru ewakuowano trzy rodziny, zalane są pastwiska nadbrzeżne. Woda w rzekach Gniła Lipa, Świrz i Narajówka wystąpiła z brzegów w dolnym biegu i zalała pastwiska.

Pow. Żydaczów: stan wody na Świcy 4,66 m. ponad normalny poziom. W ostatniej chwili w Sułatyczach woda zaczyna się podnosić. Rzeka Stryj ma poziom o 3,10 m. wyższy niż normalny. W ciągu ostatniej nocy poziom wody podniósł się o 20 cm. Rzeka Dniestr: stan wody 3,30 ponad normę. W gminach Ujście i Nadjatycze domy zalane. Komunikacja Żórawno—Halicz oraz Żydaczów — Stryj nadal przerwana.

Pow. Stryj: wskutek oberwania się chmury w okolicy gminy Lubieńce wezbrał miejscowy potok i zalał kilka domów. Woda wyrządziła szkody w ogrodach warzywnych. W obrębie gminy Bratkowce wylał potok i zatopił 70 morgów ozimin i 130 morgów łąk. Rzeka Kłodnica zalała 10 domów, położonych nad nią oraz 12 domów w gminie Hołobutów. Spodziewany jest dalszy przybór wody, ponieważ z pow. Turczańskiego sygnalizowano podniesienie się poziomu wody.

Według ostatnich wiadomości z pow. Rohatyńskiego niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Pobyt Sokołów z Ameryki

W niedzielę rano sokoli amerykańscy wraz z sokolstwem warszawskiem wysłuchali w katedrze Mszy św., odprawionej przez J. E. ks. Biskupa Galla. Następnie przeszli pochodem przed grób Nieznanego Żołnierza i ulicami Królewską, Krak. Przedm. i Nowym Światem do al. 3-go Maja, gdzie pochód rozwiązano. Ogromne owacje publiczności budziła orkiestra doboszów, grającą w czasie całego pochodu, a wzorowana na orkiestrze polskiej z czasów walk o niepodległość Stanów Zjedn. Orkiestra ta na konkursach amerykańskich zdobyła bardzo wiele pierwszych nagród, nie mówiąc o drugich, za wykonywanie utworów muzycznych przy jednocześnie czynionych ewolucjach w trakcie marszu. Popisy sokolstwa na Dynasach ściągnęły tłumy publiczności dającej wyraz swej sympatji dla tych biało - czerwonych gimnastyków - muzyków. O godz. 4 podejmował sokołów podwieczorkiem w Bagateli komitet główny przyjęcia wycieczek polskich. Wygłoszono przytem przemówienia, rozpoczęte przez prezesa Kotnowskiego toastem na cześć sokolstwa, które tak piękne karty ma z okresu ostatnich walk o niepodległość i było — właśnie sokoli ze St. Zjedn. — główną kadrą armji jen. Hallera we Francji. Przemawiali dalej: p. Bispingowa, wnosząc zdrowie sokolic i prezes dzielnicy Mazowieckiej, Korewa, a w odpowiedzi prezes Starzyński z Ameryki i wiceprezeska Korpantowa. W imieniu młodszego pokolenia sokołów przemówił gorąco Tad. Piasecki z Warszawy i nacz. Pieprzny z Ameryki. Wreszcie kierownik orkiestry doboszów — Czarnota dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiem spotyka sokolstwo amerykańskie ludność stolicy.

O godz. 6 wiecz. delegacja przybyłych była na przyjęciu Polaków z zagranicy, wydanem przez p. Prezydenta na Zamku.

W poniedziałek rano goście zwiedzili Warszawę, po południu Wilanów, a wieczorem wzięli udział w pokazie na Dynasach.

Delegaci sokolstwa nie uczestniczą w Zjeździe Polaków z zagranicy, gdyż mają poważne zastrzeżenia co do tendencyj, jakie towarzyszą akcji organizacyjnej Zjazdu i znalazły swój oddźwięk w przemówieniu Marszałka Senatu p. Szymańskiego.

J. EM. KARDYNAŁ BOURNE

W WARSZAWIE

W niedzielę o godz. 9.15 rano przybył do Warszawy z Zakopanego i Krakowa, które zwiedził w drodze z Pragi Czeskiej ks. Kardynał Bourne w asyście ks. prałata Kępińskiego, który w imieniu J. Em. Kardynała Kakowskiego wyjechał na jego spotkanie do Krakowa. Na dworcu głównym oczekiwali go: J. E. ks. Nuncjusz Marmaggi i J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Ich Ekscelencje księża Biskupi: Gall i Przeździecki, ks. prałat Bojanek, ks. poseł Nowakowski, ks. prałat Mystkowski w asyście licznego duchowieństwa. Min. W. Religijnych reprezentował p. Fr. Potocki, Min. Spraw Zagr. p. Przeździecki. Z organizacyj religijno -społecznych obecne były delegacje: Kat. Zw. Polek, sodalicji panów, Stow. św. Wincentego à Paulo męskiego, „Odrodzenia", Stow. Młodzieży Akad. pań Kanoniczek. Peron zapełnił szczelnie tłum zebranej wokół szpaleru sztandarów publiczności.

Nadjeżdżający pociąg powitały dźwięki marsza narodowego angielskiego, odegranego przez orkiestrę zakładu księży Salezjanów. Kardynał Bourne, przywitawszy się serdecznie z J. Em. ks. Kardynałem Kakowskim przeszedł wzdłuż szpaleru, witając przedstawionych mu kapłanów i przedstawicieli organizacyj. Wiceprzewodnicząca Związku Katol. Polek p. Neronowicz - Szpikowska wręczyła dostojnemu gościowi bukiet kwiatów w imieniu Związku, poczem orszak przeszedł do sali recepcyjnej, gdzie mecenas Dramiński wygłosił w języku angielskim przemówienie powitalne w imieniu sodalicji panów. J. Em. odjechał następnie do mieszkania ks. Biskupa Galla, gdzie gościć będzie w czasie pobytu w Warszawie.

Wczoraj o godz. 8 rano Kardynał Bourne odprawił Mszę św. w kościele pp. Wizytek. Po Mszy św. odbył Dostojny Gość Przełożoną Zakonu SS. Wizytek, Matką Przełożonoą Zakonu SS. Wizytek, Matką Spencer, która przed dwoma laty przybyła z Walmer w Anglji do Warszawy. Następnie ks. Kardynał Bourne o godzinie 11 odwiedził J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego w jego pałacu. O godz. 12-ej złożył wizytę Miceministrowi Spr. Zagr. p. Wysockiemu w gmachu Ministerstwa, skąd udał się do pałacu Nuncjusza Papieskiego, Msgr. Marmaggi'ego. Następnie udał się do Ambasady angielskiej, gdzie odwiedził przedstawiciela Wielkiej Brytanji.

O godz. 1 w południe odbyło się śniadanie w apartamentach Biskupa Galla, w którem uczestniczyło prócz Dostojnego Gościa kilku dygnitarzy duchownych. O godz. 6 wiecz. odbyło się przyjęcie, zorganizowane przez organizacje Kobiet Katolickich, na którem byli obecni przedstawiciele Rządu, miasta i organizacyj katolickich i społecznych. Tu w miłym nastroju ks. Kardynał Bourne spędził około godziny.

Na przyjęciu byli obecni: ks. Prymas Hlond, ks. Kardynał Kakowski ze swoim sekretarzem ks. prałatem Mystkowskim, Biskup Polowy Gall, Biskup Przeździecki oraz liczne grono duchowieństwa.

O godz. 8 wiecz. uczestniczył w obiedzie w Ambasadzie angielskiej, gdzie zebrali się członkowie angielskiej kolonji w Warszawie.

Dziś o godz. 8 r. ks. Kard. Bourne odprawi Mszę św. w kościele PP. Wizytek. Po Mszy św. będzie przyjmował w mieszkaniu Biskupa Polowego, ks. Galla (przy ulicy Długiej, róg Miodowej) osoby chcące się mu przedstawić. Ks. Kardynał Bourne bawi w towarzystwie swego sekretarza ks. prałata Coude.

TRAGICZNY KONIEC POLSKIEGO LOTU

MAJ. IDZIKOWSKI ZABITY MAJ. KUBALA RANNY SAMOLOT STRZASKANY

PARYŻ. (PAT). — Według ostatnich wiadomości dwupłatowiec „Marszałek Pilsudski" napotkał silne wiatry przeciwne i spadł do oceanu, w pobliżu Brazidera na wyspie Gracioza, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benyzną, który zniszczył samolot. W czasie wybuchu pilot mjr. Idzikowski został zabity a mjr. Kubala ranny. Odwieziono go do szpitala.

Godz. 0.45 przyjęto następującą depeszę radjową, że statku „Iskra", który dokonywał poszukiwań lotników polskich u wybrzeży Azorów: Samolot w chwili lądowania na wyspie Gracioza eksplodował. Mjr. Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o godz. 3 popołudniu. Mjr. Kubala ranny, znajduje się w szpitalu. W dniu wczorajszym miejsce wypadku nie było wiadomem. Całą noc dokonywałem poszukiwań na morzu. Teraz, po otrzymaniu szczegółów, idę na Graciozę. (—) Dowódca O. R. P. Iskra. Eibil. Kapitan.

PARYŻ. (PAT.). —Według doniesień otrzymanych z Horty, świadek naoczny wypadku z samolotem „Marszałek Pilsudski" oświadczył, że w trakcie wyszukiwania przez pilota odpowiedniego miejsca na wylądowanie samolot pod wpływem gwałtownego przeciwnego wiatru zaczął wirować w powietrzu, poczem spadł. Świadek ów widział jak major Kubala został wyrzucony z samolotu w chwili, gdy ten ostatni miał dotknąć ziemi. Nastąpił wówczas wybuch, podczas którego został zabity major Idzikowski.

PARYŻ. (PAT.). — Ministerstwo Żeglugi Powietrznej komunikuje dziś rano, że otrzymało potwierdzenie od Rządu portugalskiego o śmierci majora Idzikowskiego i o całym przebiegu katastrofy.

POLSKA WIELKIEM MOCARSTWEM

BERLIN. (PAT.). — „Vossische Ztg." ogłasza w dziale listów nadesłanych artykuł znanego pacyfisty niemieckiego, redaktora tygodnika „Welt am Montag" p. Hellmuta von Gerlacha p. t.: „Polska jako wielkie mocarstwo". W liście tym p. Gerlach żąda, aby Niemcy poszły za przykładem Włoch i podjęły inicjatywę w kierunku podniesienia poselstw obu krajów w Warszawie i Berlinie do rzędu ambasad. Takie uznanie mocarstwowego stanowiska Polski przyczyniłoby się, zdaniem autora, znacznie do oczyszczenia i odciążenia wzajemnych stosunków. Niemcy w ten sposób mogłyby dać Polsce pewne zadośćuczynienie za to, że w r. 1926 Rząd niemiecki występował z całym naciskiem przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Kwestja mianowania ambasadorów w Warszawie i w Berlinie, oświadcza p. Gerlach, jest w chwili obecnej paląca tak ze względów natury praktycznej (traktat handlowy), jak ze względów czysto teoretycznych. Niemcy w tej sprawie mogą śmiało zaryzykować burzę protestów ze strony obozu nacjonalistycznego.

O KONFERENCJĘ MOCARSTW

WIEDEŃ. (A.W.). — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu: ponieważ wszystkie usiłowania Anglji, aby nakłonić Francję by zgodziła się na odbycie konferencji reparacyjnej w Londynie, pozostały dotychczas bezskuteczne. Ambasador angielski w Paryżu przedłożył Rządowi francuskiemu całkiem dokładnie wyszczególnione żądania Anglji. Anglja uzależnia swoją zgodę na plan Younga od tego, aby Francja ratyfikowała bez zastrzeżeń układ zawarty swojego czasu w sprawie długów między Anglją i Francją i aby Francja i Belgja ustaliły przed podpisaniem planu Younga przez Anglję rychły termin opróżnienia Nadrenji. Wkońcu Anglja znowu wyraża życzenie, aby konferencja odbyła się w Londynie.

Kongres pokoju

GENEWA. (PAT.). — Prace przygotowawcze do 27-go międzynarodowego kongresu pokoju są w pełnym toku. Kongres ten odbędzie się w Atenach. Otwarcie nastąpi 6 października. Rząd grecki przeznaczył do dyspozycji kongresu pałac Parlamentu. Przewodnictwo komitetu honorowego kongresu objął Premjer Venizelos. Na czele komitetu organizacyjnego stanął były Premjer Papanastaziu. Funkcje sekretarza generalnego spoczywają w rękach p. Leona Maccasa, członka Komisji Spraw Zagranicznych Izby. Dyrektorem biura kongresu jest p. Kalopotakes.

Włosi a rozbrojenie na morzu

RZYM. (A.W.). — W stoczni morskiej w Livorno w najbliższym czasie na zasadzie zarządzenia Rządu włoskiego ma rozpocząć się budowa wielkiego nowego pancernika włoskiego „Gorizia". Pancernik ten będzie tego samego typu co pancernik „Tarente".

Naiwne marzenia

LONDYN. (A.W.). — Pierwszy lord admiralicji Aleksander oświadczył, że spodziewa się, iż łodzie podwodne zostaną skasowane jako niedopuszczalny środek wojny. Anglja gotowa zawrzeć tego rodzaju umowę międzynar., ale niestety nie można było dotychczas uzyskać pod tym względem zgodności wszystkich zainteresowanych państw.

Brednie litewskie

KOWNO. (PAT). — Po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu estońskiego „Lietuvos Aidas" w artykule wstępnym z dn. 12-go b. m. pisze: Strandman, b. przedstawiciel Estonji w Warszawie, uważany jest za wielkiego przyjaciela Polski, jest więc zrozumiałem, że prasa polska wyraża zadowolenie z rządów Strandmana. Dziwną natomiast jest rzeczą, że ze wszystkich państw bałtyckich wpływy polskie są w Estonji najsilniejsze, a teraz niewątpliwie jeszcze więcej się wzmocnią. Wielkim przyjacielem Polski jest również wybitna osobistość estońska gen. Laidoner.

Estonja, państwo małe, zawarte w swoich granicach etnograficznych, nie życzy sobie brania udziału w wielkiej polityce europejskiej, tymczasem zaś Polska już od samego początku choruje na manję wielkości. Nagrabiła już ona tak wiele cudzej ziemi — pisze „Lietuvos Aidas" — że ziemia ta stanowi większą część jej terytorjum. Pomimo to Polska dąży do dalszego rozszerzania swoich granic do Rygi, Kijowa i morza Czarnego.

Naszem zdaniem — pisze „Lietuvos Aidas" — państwom bałtyckim nie pozostaje nic innego, jak ustalenie dobrych stosunków z Moskwą. Polska natomiast ma z Moskwą wiele poważnych zatargów, jak kwestje ukraińską i białoruską. Artykuł kończy pismo podkreśleniem, że „warszawska orjentacja Estonji nic realnego temu państwu przynieść nie może. Wzbudzi natomiast gniew Moskwy, przeszkodzi w urzeczywistnieniu zbliżenia się państw bałtyckich, zmniejszy trwałość i bezpieczeństwo tych państw oraz zagraża pokojowi światowemu."

Katastrofa w Turcji

200 OSÓB ZABITYCH

ANGORA. (PAT.). — Według urzędowych informacyj uzyskanych w ostatniej chwili w sprawie wylewów i obsunięcia się gruntu w okolicach Surmene nad morzem Czarnem uległo tam 216 domów całkowitemu zniszczeniu, zaś 50 domów i 24 młyny częściowemu zawaleniu. Jak dotychczas stwierdzona liczba zabitych wynosi 199 osób i 50 rannych. Komunikacja między poszczególnemi miejscowościami przedwana. Nieznany jest dotychczas los 10 miejscowości. Obsuwanie się gruntu trwa w dalszym ciągu. W niektórych okolicach ludność opuściwszy swe domostwa obozuje w górach.

Katastrofa samolotu

OTTAWA. (PAT.). — Samolot „Untin Bovler" odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy, nad Arktykiem zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbił się. Załoga samolotu została uratowana.

WRAŻENIA Z JUBILEUSZU ŚW. WACŁAWA

Las Czeski, lipiec.

Zastrzegając się na wstępie, że nie wchodziłem w skład delegacji polskiej na jubileusz i że przeto wrażenia moje mogą być jedynie krótkim, historjograficznym raczej, aperçu, niż dziennikarskiem, szczegółowem sprawozdaniem, notuję co następuje:

Polska i Czechy, podobnie jak Polska i Węgry, mają za sobą przeszłość współżycia niemal tysiącletniego. Byłem jeszcze dzieckiem, kiedy „millenarjum” swoje obchodziło Magyar Orszag i dlatego nie pamiętam, czy i jaki udział wzięło w tym jubileuszu korony św. Szczepana społeczeństwo polskie, jego politycy i ówcześni posłowie. Dziś Kardynał Hlond, Arcybiskup Teodorowicz, Biskup Lisiecki, grupa młodzieży i t. d. czczą w patronie Czech historjozoficzny także sens dziejowego współżycia dwóch narodów, z których jeden drugiemu dał ni mniej ni więcej, tylko wiarę.

Tradycja Dubrawki żyć musiała trwale w narodzie polskim, skoro czci jej przodka, św. Wacława, dedykowany zostaje „chram” na Wawelu. W katedrze hradczyńskiej — ciekawa to znów analogja i nie wiem, czy przez naukę wyświetlona — zawisa w roku 1549, a zatem po śmierci już Zygmunta Starego—wielki dzwon „Zygmunt”.

Od tych Czech — przemyślidzkich czy habsburskich, a nawet jagiellońskich — wystawa św. Wacława urządzona jest przecież w sali gotyckiej, zbudowanej przez naszego „krala dobre”, a w tymże samym gotycko - „władysławowskim” stylu wzniesione jest również piękne oratorjum w cudownie odrestaurowanej katedrze św. Wita—od tych Czech do Czech Masaryka i Benesza jest dystans. Cała bowiem propaganda, która od Husa i Komenjusza począwszy, w nieprzerwanej dziejowej tradycji doprowadziła do wskrzeszenia niepodległości czeskiej w dniu 28 października 1918 r., godziła przedewszystkiem w Rzym — jak się wyrażał żargon tej propagandy — w „Babilon” narodów.

Interesującem może będzie dla czytelników „Polski” przytoczenie dwóch dłuższych cytatów ze zbliżonego bodaj wciąż do p. Benesza „Prager Tageblattu”. Organ praski dając krótką wzmiankę o katolickich uroczystościach w stolicy Czech, uświetnionych obecnością Prymasa Polski, Prymasa Anglji, Biskupów: zagrzebskiego i lublańskiego oraz b. premjera Jugosławji, ks. Koroszeca, taki do niej dołącza komentarz:

— Przypadek, że w pierwszej połowie lipca potrącają o siebie dwa bogate w aluzje dni pamiątkowe, święto Apostołów Słowian i rocznica kacerza Husa, daje co roku niemal pretekst do manifestacyj o politycznem i kulturalnem zabarwieniu. Tego jednak roku pamięć Cyryla i Metodego doznała przyćmienia ze strony uroczystości święto - wacławskich... Zwolennicy Husa spotykają się w ulicach stolicy z katolicką organizacją „Orel”, która masowo do tej stolicy dąży, a wita tam również i zagranicznych towarzyszy przekonań. A jeżeli, bardziej jeszcze od Husa, bohaterem tych dni staje się św. Wacław, to tu mniej zaiste chodzi o postać dziejową tego księcia, o której odtworzenie z coraz to zmiennem szczęściem kuszą się historycy... Nie św. Wacław i Hus, ale raczej legenda św. Wacława i legenda Husa działają jako istotne moce... Oto czeski polityczny katolicyzm dba i dąży do wyniesienia na nowo symbolu św. Wacława... O ile jego wyznawcy zorganizowani byli przed przewrotem w osobną partję, to trudno im przyszło utrzymać się w takiej roli w pierwszych latach nowego państwa czeskiego. Z trudnością dało się bowiem zapomnieć, że byli oni jedyną czeską grupą, która... uprawiała była lojalną w stosunku do Austrji politykę, podczas gdy inne stronnictwa, czy to na mocy własnych przekonań narodowych, czy też lepszego poglądu na położenie wojenne, dawno zerwały były stosunek przynależności moralnej do tejże Austrji. Nowe zaś państwo powstało było z rewolucji, więc nic dziwnego, że to rewolucjonista Hus został patronem jego lat młodzieńczych, nie zaś książę, czczony z powodu swojej katolickiej wiary...

Niewiele wszakże lat — dodaje „Prager Tageblatt“ — wystarczyło, ażeby zorganizowany politycznie katolicyzm podnieść znowu na wyżyny ważnego elementu w państwie... Na pomoc przyszedł (katolikom)... ujawniający się w ślad za rozmachem rewolucyjnym pęd na prawo. Bo wszak i wolnomyślnej burżuazji czeskiej zaczęło się robić markotno na widok symbolu Husowego, który wyrażał nietylko narodowy, ale i społeczny radykalizm... I tak nabrało się w Czechosłowacji nowego zrozumienia dla dróg myśli konserwatywnej, ba nawet dla pewnego gatunku legitymizmu... I tu nasunęła się — jako pożądany łacznik z przeszłością — tradycja św. Wacława... W znaku św. Wacława można było postulaty narodowe.... ugruntować na tysiącletniej przeszłości (przypominam, jak żywo za czasów austrjackich akcentowali zawsze Czesi jedność historyczną „krajów korony św. Wacława“ — przyp. autora korespondencji).

Nazajutrz zaś, pod wrażeniem pochodu „Orła”, dodawał „Prager Tageblatt” (w artykule o „Ecclesia militans”):

— Wczorajsze (święto) było wysoce pouczającą demonstracją polityczną. Zdumiewały masy ludu, które jeszcze dzisiaj klerykalizm — powiedzmy raczej ściśle — konserwatyzm (społeczny) potrafi wyprowadzić na ulicę. I należy tu przedewszystkiem skorygować szeroko rozpowszechniony w kołach lewicy pogląd, jakoby wiara, Kościół i katolickie stronnictwo ludowe były sprawami starych jeno ludzi, starych bab w szczególności, pragnących się ubezpieczyć na tamten świat. Nie! przeciwnie, większa część manifestantów, to byli młodzi ludzie. Wojsko frontowych ataków!

I to wojsko zwycięży!

K. M. M.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Podczas otwarcia Pierwszego Zjazdu Polaków z zagranicy J. E. ks. prymas, kardynał Hlond witając Zjazd w imieniu swojem i Episkopatu polskiego wyraził życzenie, by Zjazd spełnił wszystkie swe szlachetne zamierzenia. Ks. Kard. czyni to tem szczerzej, że jako Prymas Polski ma sobie także zleconą opiekę duszpasterską naszej emigracji.

Ks. Prymas m. in. powiedział:

— Wiem, że delegaci niektórzy przybyli tu z niejednem bólem i żalem i sprawą do załatwienia. Bóle te po części mają swe źródło w dziedzinie religijnej. Padły tu pewne słowa o rozdźwięku. Jest to właśnie jeden z tych żalów, który tu chciałby znaleźć załatwienie. Mogę zapewnić, że Episkopat Polski stara się duszpasterstwo zagraniczne ująć w nową formę. Da Bóg w krótkim czasie będziemy mogli w ten sposób zaspokoić wszelkie potrzeby religijne naszej emigracji, że cała Polonia zagraniczna będzie zadowolona.

O godz. 2.45 rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne, na którem wygłoszone były 3 referaty niezwykle ciekawe: p. poseł Anusz w zastępstwie jen. Góreckiego omówił „Dorobek 10-lecia Niepodległości“, red. Pankiewicz zobrazował zagadnienie „Polska, a emigracja“, p. Stef. Lenartowicz rozpatrzył problem mniejszości polskiej za granicą. Zjazd wysłał przyjęte przez aklamację na wniosek prezesa dłuższe depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, prymasa Hlonda i premjera Świtalskiego.

O godz. 5.30 zamknięto pierwszy dzień obrad.

O godz. 6.30 odbyło się przyjęcie na Zamku u P. Prezydenta Rzplitej.

Przy wejściu do sal zamkowych witał przybyłych szef kancelarji cywilnej P. Prezydenta, p. Lisiewicz oraz adjutanci przyboczni: major Jurgielewicz i kapitan Suszyński. Delegaci zgrupowali się w sali przyjęć w czworobok. Punktualnie o g. 18.30 wszedł na salę P. Prezydent Rzeczypospolitej, w otoczeniu szefa kancelarji cywilnej, p. Lisiewicza, radcy Mościckiego oraz adjutantów przybocznych. Ponadto towarzyszył P. Prezydentowi zastępca premjera, p. min. Sprawiedliwości, Car, min. Niezabytowski, min. Boerner, ks. prymas Hlond, wiceminister Pieracki, szef gabinetu min. Spr. Wojsk., p. ppłk. Beck i inni. P. Prezydenta powitał ze wzruszeniem przewodniczący zjazdu, poseł na sejm łotewski, p. Wilpiszewski, wygłaszając następujące przemówienie:

— „Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy, łączący w sobie niemal 7 miljonów synów i córek Polski, wita Cię dziś w tej odwiecznej siedzibie królów polskich, wydartej nam niegdyś obcą przemocą. Potężny duch Narodu Polskiego, ofiarne wysiłki całych pokoleń, niezmierna miłość dla Ojczyzny, dały nam zwycięstwo; Bóg nam dopomógł i dziś my, rozproszeni po całym globie ziemskim, wierni synowie Narodu Polskiego, witamy Cię tu na Zamku w wolnej niepodległej i potężnej Polsce, przynosząc tu należny hołd i łzy radości. Składamy w Twe ręce Najwyższy Dostojniku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, obietnicę kochania całem sercem Macierzy naszej i wychowania na wszystkich krańcach świata przyszłych zastępców Polaków w odwiecznych, pięknych i szlachetnych tradycjach Narodu Polskiego pod hasłem: „Wolność i Pokój“.

Pan Prezydent w krótkich słowach dziękował serdecznie zgromadzonym za te szczere wyrazy hołdu, poczem w towarzystwie otoczenia i członków komitetu z pp.: marszałkiem senatu Szymańskim i przewodniczącym zjazdu p. Wilpiszewskim na czele, przeszedł czworobok, witając się kolejno ze wszystkiemi delegacjami i zaszczyzcając każdą z nich rozmową.

Z kolei obecni przeszli do następnych sal, gdzie P. Prezydent podejmował zgromadzonych herbatką. Wśród miłego nastroju herbatka przeciągnęła się do godz. 8-ej wieczorem, poczem uczestnicy zjazdu udali się na galowe przedstawienie w Operze.

Zjazd Polaków z zagranicy uchwalił wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów i Prymasa Polski, kardynała Hlonda. Ta ostatnia depesza brzmi:

— Delegaci I-go Zjazdu Polaków z zagranicy, obradujący w Warszawie w dn. 14-ym lipca 1929 r. zasyłają Jego Eminencji wyrazy hołdu i przywiązania synowskiego, zapewniając, iż Polacy zamieszkali poza granicami Ojczyzny żyją przywiązaniem do wiary swych ojców, upatrując w niem serdeczną więź łączności ich z Macierzą. Zjazd wyraża gorące podziękowanie Jego Eminencji za zapewnienie rozbudowy opieki duszpasterskiej nad Polakami z zagranicy, która wzmocni ich siły moralne, stanowiące najważniejszy warunek rozwoju i potęgi Narodów.

ROCZNICA ŚMIERCI PUŁASKIEGO

WASZYNGTON. (PAT). — Prezydent Hoover wydał proklamację, wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada w dn. 11 października b. r. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach, oraz, by na wszystkich gmachach państwowych wywieszona była flaga gwiaździsta.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIETAKT

Kurjer warszawski pisze o przykrym zgrzycie w pierwszym dniu zjazdu Polaków z zagranicy. Zgrzytem tym była mowa p. marszałka Senatu Szymańskiego.

— Mianowicie, gdy mówca, jako „przewodniczący Senatu” (jak p. marszałek określa swoje stanowisko) witał przybyłe delegacje, wyszczególniając je kolejno, jednocześnie wyraził żal z powodu nieprzybycia paru delegacyj. Przyjazd delegatów z S.S.R.R. uchylił sam komitet zjazdu, nie mogąc pozwolić, by trybuna jego była użyta na propagandę haseł bolszewickich, co byłoby nastąpiło zgodnie z zapowiedziami „wybranej” nie przez ogół Polaków, lecz przez bolszewików delegacji. Słuszne to stanowisko przyjął zjazd oklaskami. — Lecz wnet potem p. marszałek rzekł: Nie przybyli też delegaci Zjednoczenia pol. rzymsko-katolickiego ze Stanów Zjedn. wskutek swoich racyj. *Rzecz dziwna, że tak z jednej strony zeszedł się bolszewizm, a z drugiej fanatyzm...* Tu p. marszałek zatrzymał się, jakby sobie przypomniał, że mówi wobec najwyższych dostojników Kościoła i 8 delegatów — księży z różnych środowisk polskich. Szkoda, że wcześniej nie pomyślał nad tą niedźwiedzią przysługą, jaką oddał reprezentowanej przez się partji i rządowi. Ani jeden z następnych mówców, nawet p. marszałek Daszyński — nie czynił najmniejszych aluzyj do swych osobistych poglądów na Kościół, przeciwnie — jeśli były zwroty w stronę episkopatu i duchowieństwa, to tylko — jak u delegata Danji — z wezwaniem o opiekę duszpasterską i skargą, że jej brak.

Faktem jest niezaprzeczonym dla każdego, kto zna środowiska emigracji polskiej, że cała praca narodowa, kulturalno - oświatowa zaczyna się wszędzie od księży, od tej bodaj najskromniejszej kaplicy, gdzie ksiądz - rodak skupia emigrantów, gdzie zaczyna się nauka dzieci w polskim języku, gdzie biorą źródło szkółki i szkoły polskie. Nietylko więc niesłusznym, lecz tembardziej nie na miejscu był zarzut, postawiony przez p. marszałka senatu, który niezwykle przykre wrażenie wywołał wśród obecnych katolików i wzbudził niesmak na sali niedopuszczalnem zestawieniem bolszewizmu z racjami kapłanów polskich z Ameryki.

Przemawiający niemal bezpośrednio potem ks. prymas Hlond — nie chcąc wnosić rozdźwięku w obrady zjazdu — zlekka tylko nadmienił o tym incydencie.

P. PREZYDENT NA WAWELU

Głos Narodu pisze z powodu przyjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa i zamieszkania na Wawelu:

— Jakżebyśmy chcieli, by z tego Zamku, w którym w poniedziałek zagości Polska, szły na kraj hasła, idee, czyny Zygmuntów, idee i hasła cywilizowanego Zachodu, czyny, mające na celu wielkość i tylko wielkość Rzplitej! Jakże bardzo potrzeba dzisiaj na czele Polski ludzi, którzyby — jak Zygmunt August — mówili, że nie królem, ale prawem stoi Rzeczpospolita, którzyby tak wiernie stali przy Kościele, jak Jagiellonowie, swój zamek o katedrę opierający, którzyby umieli łączyć i tworzyć zgodę, jak twórca Unji Lubelskiej!... Obyż genius loci, dobry duch tego Zamku kierował ludźmi, którzy tu obejmują mieszkanie po wielkich królach. Niechże na wysoki Wawel nie dochodzą głosy z nizin polskich, gdzie ścierają się małe ambicje i niskie namiętności, niech tu szepcze Prezydentowi swoją wolę Polska dziejów, dawnych i przyszłych, Polska Zygmuntów, których Naród pokochał za zupełne oddanie się sprawie Narodu, i Polska tych wielkich rządców Polski, na których Naród ciągle jeszcze czeka.

HARRIMAN

Cała prasa polska wypowiada się przeciwko koncesji Harrimana, w **Gazecie Warszawskiej** w tej sprawie pisze prof. Rybarski:

— Polska nie doszła jeszcze do takiego stanu, by musiała komukolwiek przyznawać tego rodzaju monopole. Niewątpliwie parlament tego projektu nie zatwierdzi. Gdyby ten monopol został wprowadzony w życie bez ustawy, będzie on nie ważny i przyszłych rządów nie będzie on obowiązywał. Piszemy to wyraźnie, by co do tego nie było żadnych nieporozumień.

ŻYCIE KATOLICKIE

LIST PASTERSKI OJCA ŚW.

DO BISKUPÓW I NARODU IRLANDJI

Ojciec św. wystosował list pasterski „do biskupów i wiernych irlandzkich" następującej treści:

— „Dowiedzieliśmy się, że wkrótce w Dublinie ma być obchodzona radosna uroczystość z okazji setnej rocznicy szczęśliwego uzyskania wolności religijnej przez irlandzkich katolików. Szczęśliwy zaiste powzięliście zamiar urządzenia w Dublinie tłumnej procesji wiernych, podczas której Pan Nasz, Chrystus, Król Pokoju, utajony w Eucharystji św., uroczyście publicznie byłby niesiony, bowiem nie ulega kwestji, że procesja taka ściśle wiąże się z pomyślnym rozkwitem naszej wiary. Najwłaściwszy to sposób obchodzić zwycięstwo Kościoła publicznem wyznaniem Chrystusa Pana, wdzięcznem sercem z modlitwą i pieśnią na ustach".

Papież kończy list, chwaląc naród irlandzki za jego żarliwą wiarę, dzięki której przyświecał on zawsze jako wzór godny naśladowania. (KAP).

KATOLICKA MŁODZIEŻ

W AKCJI PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

W trosce o podniesienie kultury rolnej w naszym kraju zarówno sfery rządowe, jak czynniki społeczne przystąpiły do organizowania akcji przysposobienia rolniczego wśród młodzieży naszych wsi i miasteczek. Przy każdem województwie i starostwie powstały Komitety przysposobienia rolniczego, które zajęły się energicznie tą akcją. Zwrócono baczną uwagę na organizacje młodzieży, jako naturalną podstawę wszelkich poczynań. Wyniki okazały się dobre.

Z pośród organizacyj młodzieży na terenie województw: Wileńskiego, części Białostockiego i Nowogródzkiego stanął jedynie do pracy w tym kierunku Związek Młodzieży Polskiej, którego działalność obejmuje właśnie tę połać kraju. Związek Mł. P. w Wilnie, skupiający Stowarzyszenia Mł. P., stanął do tej pracy z całym zapałem i energją, widząc w niej konkretny krok ku podniesieniu kultury rolnej kraju. Katolicka organizacja młodzieży przez swą rzetelność i staranność wysunęła się tu odrazu na czoło, gdyż do konkursów rolniczych stanęła młodzież, zrzeszona w Stowarzyszeniach Mł. P. i Kołach Młodzieży Wiejskiej. Jaka jest tu siła katolickiej młodzieży ze S. M. P. dowodzą ściśle dane cyfrowe z ostatnich dni z terenu woj. Wileńskiego, pochodzące ze źródeł oficjalnych.

Na terenie woj. Wileńskiego zorganizowano 260 zespołów konkursowych z udziałem 1.703 uczestników z pośród młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w St. Mł. P. lub Kołach Młodzieży Wiejskich. Z tej liczby 260 zespołów i 1.703 uczestników Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zorganizowały 203 zespoły konkursowe z 1.348 uczestnikami, a więc stanowią one trzy czwarte całej akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej woj. Wileńskiego. Podobne ustosunkowanie się jest także w innych województwach północno - wschodnich ziem naszego Państwa. Widzimy więc, jak wielką siłą jest już dziś organizacja Stowarzyszeń Mł. P. na produkcyjnym terenie pracy, na terenie kulturalnej akcji rolniczej. Także dane z odbytych poprzednio w woj. Wileńskiem kursów rolniczych świadczą o wytężonej pracy katolickiej młodzieży wiejskiej. Dla przykładu przytaczamy następujące liczby: na kursie dla powiatu Oszmiańskiego brało udział 112 uczestników, z czego 100 (!) członków Stowarzyszeń Mł. P.; na kursie dla powiatu Brackawskiego brało udział 57 uczestników, w tem 47 członków S. M. P.; na kursie dla pow. Postawskiego brało udział ogółem 26 uczestników, w tem 24 (!) członków S. M. P. i t. d. i t. d.

Cyfry powyższe są wymownym dowodem, iż katolickie organizacje polskiej młodzieży wiejskiej przodują w najkonieczniejszej akcji ekonomicznego podniesienia ziem naszych. (KAP).

25 MILJONÓW LIR DLA PAPIEŻA

Niedawno pisma doniosły o wyrzeczeniu się świata książęcej pary włoskiej, Paterno. Książę otrzymał święcenia kapłańskie, księżna wstąpiła do jednego z zakonów. Oboje małżonkowie cały swój majątek, oceniony na 25 miljonów lir, ofiarowali Papieżowi. Majątek ten obejmuje wiele pałaców i zamków w Palermo, Katanji i w Rzymie.

Biżuterję swoją wartości 10 miljonów lir, księżna ofiarowała jako votum ku czci św. Rozalji, czczonej w Palermo.

KONGRES KATOLICKICH STUDENTÓW W PRADZE

Podczas uroczystości świętowacławowskich w Pradze odbył się równocześnie kongres czesko - słowackiej katolickiej młodzieży akademickiej. Przybyło nań delegatów z organizacji młodzieży szkół średnich i akademickich blisko 1000 osób. W charakterze gości bawiły też delegacje zagraniczne, a więc słowacka, chorwacka, słoweńska, amerykańsko - czeska i polska; ta ostatnia w liczbie 10 osób z „Odrodzenia" na czele z p. Brzezińskim.

Pierwsze walne zebranie odbyło się w dn. 3-ym lipca w lokalu arcybiskupiego gimnazjum w obecności J. E. Ks. Arcybiskupa Kordacza z Pragi, duchowieństwa z Ameryki, zagranicznych gości i przedstawicieli organizacji katolickich. Po trzydniowych dyskusjach, uchwałach i rezolucjach — dokonano wyboru nowego prezesa związku p. Grulicha. Zjazd m. in. postanowił urządzić w r. 1931 wielką wszechsłowiańską akademicką pielgrzymkę do Rzymu. Delegacja studentów czeskich i zagranicznych była przyjętą przez Nuncjusza - Arcybiskupa Ciriacci'ego, Arcybiskupa Kordacza, opata Zavorala, ministra ks. Szramka i prezydenta miasta p. Baxę. Pozatem urządzono wycieczkę do Karlsteinu, Bolesławia, gdzie był uwięziony św. Wacław.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI KOŚCIELNE W NORWEGJI

Norwegja czyni przygotowania do obchodu dwu wielkich ściśle ze sobą powiązanych uroczystości religijnych: 900-lecia wprowadzenia chrześcijaństwa w Norwegji i 900-lecia śmierci króla Olafa II Świętego, który wprowadził w Norwegji chrześcijaństwo i który poległ w bitwie z poganami w r. 1030. Obie te wielkie rocznice w całym kraju obchodzone będą niezwykle uroczyście w roku przyszłym. Uroczystości oficjalne odbędą się w Drontheimie, dawnej siedzibie królów i rezydencji arcybiskupiej z czasów przed reformacją. Od wielu lat prowadzone są roboty przy odnowieniu starodawnej katedry, wzniesionej na grobie króla Olafa św. Katedra ta, największy i najpiękniejszy zabytek krajów północnych, należy do rzędu słynnych katedr gotyckich. Restauracja jej dobiega już końca. W tej to świątyni odbędą się w lipcu r. przyszł. główne uroczystości jubileuszu, święconego, przez rząd i naród norweski.

Obchód przygotowuje powołany w tym celu komitet z protestanckim biskupem Drontheimu na czele. Chociaż chrześcijaństwo, zaprowadzone przez króla Olafa św. było religją katolicką i chociaż król ten jest czczony w Kościele katolickim, jako święty męczennik, to jednak przy obchodzie tej wielkiej rocznicy niema wzmianki żadnej o Kościele katolickim. Rząd, najwyższy Biskup Kościoła państwowego i fanatyczni luteranie czynią wszystko tak, jak gdyby św. Olaf wprowadził protestantyzm do kraju. Pewne tylko, nieurzędowe głosy podnoszą się za tem, aby uroczystość tę obchodzić razem z katolikami.

Tymczasem zaś norwescy katolicy, mimo małej ich liczby, wcale nie są bezczynni. Oni także pragną obchodzić tę rocznicę, tembardziej, iż mają ku temu słuszniejszy powód aniżeli luteranie. Powstał także katolicki komitet obchodu tych rocznic. W skład jego wchodzą dwie osoby duchowne: ks. Kjelstrup i proboszcz katolickiej parafji w Drontheimie, oraz dwie osoby świeckie: słynna pisarka Sigrid Unsted i Lars Eskeland. Mimo panującego w Norwegji fanatyzmu luterańskiego ruch katolicki zarówno w kraju jak i zagranicą cieszy się dużem zainteresowaniem w Norwegji. Tak np. dzienniki norweskie (wszystkie są protestanckie) podawały obszerne i utrzymane w życzliwym tonie sprawozdania o rozwiązaniu kwestji rzymskiej. Prasa norweska nie poświęca tak wiele uwagi żadnej z sekt protestanckich, nieraz nawet pięcio — lub dziesięciokrotnie liczniejszej w Norwegji od licz by norweskich katolików. (KAP).

DOSKONAŁA PAMIĘĆ PAPIEŻA

Członkowie międzynarodowego Kongresu bibljotekarzy, odbywającego się w Rzymie, byli przyjęci przez Papieża. Wśród nich znajdował się M. Roland Marcel, dyrektor bibljoteki narodowej w Paryżu. Papież w tej chwili go zauważył i rzekł: „My się już znamy". Gdy dyrektor oświadczył Papieżowi, że istotnie spotykali się często w bibljotece, Papież rzekł: „To były lepsze czasy".

Podobnie i podczas audjencji J. Em. Kardynała Kakowskiego, gdy Eminencja przedstawił Papieżowi m. in. i p. Waclawa Rago, właściciela handlu win w Warszawie, Papież w tej chwili sobie przypomniał znaną firmę warszawską i sam dodał: „Tak, Rago, w pobliżu seminarjum duchownego, poczem na prośbę p. Ragi, by raczył udzielić błogosławieństwa dla całej jego rodziny, znajomych, rzekł żartobliwie: „Czy także i dla wina"?

Wyborna pamięć Papieża świadczy o pełni władz umysłowych i niepożytem zdrowiu Starca watykańskiego (KAP).

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

29)

— Pan Śmiałowski, pan Gustaw Kliszewski — zaznajamiał ich wzajemnie pan Roszkowski.

— O, my się znamy! — zawołał Adam — może nie bliżej, ale pewnie z widzenia przynajmniej...

— Tak, coś sobie przypominam, jak przez sen — bąknął niechętnie utrefiony młodzieniec.

— Przed wojną uczęszczaliśmy do jednego gimnazjum...

— U-hm — potwierdził Kliszewski...

— Byłem w siódmej, gdy pan był w szóstej...

— W piątej — poprawił pan Gustaw. — Teraz pan wojuje...

— Już przestałem — pan również służył...

— Przy wojsku?!... Nie panie, wymigałem się...

— Austrjakom!...

— I naszym także — odpowiedział Kliszewski z cynicznym uśmiechem.

Adam spojrzał nań wzrokiem, w którym było tyle zdziwienia, ile pogardy.

— Jestem z przekonania antimilitarystą.

— Zatem — rzekł, zwracając się do pana Roszkowskiego — papa może na pewno liczyć na dostawę dachówek w przyszłym tygodniu...

— Jeżeli tylko nie zajdzie jaka przeszkoda — odpowiedział pan Roszkowski — zobaczymy, jak wypalona, — jutro wydobywają ją z pieców... W każdym razie dam znać, tylko co do furmanek, to te stanowczo musicie przysłać...

— To też to! To najtrudniejsze! Papa ma mało koni, chłopi jechać nie chcą, a ci, którzy chcą wozić, każą sobie płacić bajońskie sumy...

Wszedł służący z oznajmieniem, że panie proszą panów. Przeszli do salonu. Pan Roszkowski przedstawił Adama swojej małżonce, pannie Neli i swojej dwunasto letniej córce, Stasi, której asystowali dwaj młodsi braciszkowie o bardzo rumianych buziakach i oczętach, płonących na widok munduru polskiego ułana.

Oboje państwo Roszkowscy starali się w przyjęciu młodego sąsiada i żołnierza zachować ton bardzo serdeczny i przyjazny — taki, który łączy dusze ludzkie i owiewa je swojem ciepłem.

Adam, poznawszy osobiście Nelę, uległ jej czarowi — pełen zachwytu admirował w duszy jej nadzwyczajną urodę, żaden szczegół jej doskonałej piękności nie uszedł jego uwagi.

Radby byłby zbliżyć się do niej, nawiązać z nią rozmowę, poznać jej duszę, jej poglądy, — ale mu w tem przeszkodził pan Gustaw.

Podczas, gdy Adam był zajęty rozmową z panią Roszkowską — Kliszewski, stanąwszy z Nelą we framudze okna, bawił ją nowinkami sąsiedzkiemi a następnie uważał za stosowne szepnąć jej o Adamie, że był w bursie i że utrzymywał go ksiądz Konarski.

— Żył z ludzkiego miłosierdzia — kończył swoje opowiadanie — i wygrał wielki los na loterji życia. Nadarzył się dziwak - mizantrop — krewny, czy imiennik — któż to wie, i... żebraka obdarzył Trześniowem...

— Ależ panie...

— Teraz, oczywiście, taki pan jest dobrą partją...

— Pan jest niegrzeczny — rzekła Nela — tak lekceważąco wyraża się pan o nowym sąsiedzie...

— Ach, pani — skrzywił się Kliszewski — tych nowoiszów istotnie już za wiele w naszej okolicy...

— I pana Śmiałowskiego zalicza pan do nich?

— Oczywiście! Jakaż różnica pomiędzy — dajmy na to — takim Ciepełkiewiczem z Długopola a nim? Ta jedynie, że tamten Długopole kupił od Morzyckich, a ten Trześniów dostał darmo — i ta może, że Ciepełkiewicz, ganiając bezrogi lub utrzymując zakład masarski, bądź co bądź, pracą zdobył grosz, za który nabył Długopole — a ten doszedł przypadkowo do majątku!...

Z każdego słowa Kliszewskiego przebijała niechęć do Adama.

— Nie uwierzy pani, jak zabawnie wygląda taki nowoisz w roli właściciela ziemskiego. Onegdaj przyjechał Ciepełkiewicz do papy z interesem, — umyślnie zaprosiliśmy go na obiad, — ubawiłem się jak król, — sto pociech mieliśmy przy tej fecie...

— Pan bardzo złośliwy...

— W miarę, łaskawa pani...

Podano do stołu, — całe towarzystwo przeszło do jadalni, Adam zajął miejsce naprzeciw Neli.

— O ile sobie przypominam — odezwał się Kliszewski — mieszkał pan w bursie podczas nauk gimnazjalnych...

Adam, nie domyślając się celu i znaczenia tego zdania, odparł z prostotą:

— I teraz tam mieszkam. Za moich szkolnych czasów mieszkałem z konieczności, bo dzieciństwo miałem sieroce i bardzo biedne. Gdyby nie opieka księdza Konarskiego, może byłbym zamarł z głodu...

(C. d. n.).

WIECZÓR W BOMBAJU

ATMOSFERA ŻYCIA KOLONJALNEGO. — „ZIMNA" KĄPIEL WIECZORNA. — NAMASZCZANIE. — „GATEWAY OF INDIA". — HISTORYCZNE MIEJSCE NA PRZYSTANI. — ANGLICY I TUBYLCY. — TYPY MĘŻCZYZN I KOBIET. — „SARIS" HINDUSKIE. — CUDNY WIDOK NA BULWARZE.

Życie w kolonjach, jakkolwiek według zewnętrznego szablonu wielkich miast nie różni się zasadniczo od wielkomiejskiego ruchu i chaosu w Europie, ma jednak zawsze jakiś swój specjalny, egzotyczny charakter i swoją atmosferę, która nastraja człowieka inaczej, niż na ziemiach cywilizowanej i hegemonizującej Europy.

Sytuacja białego wśród tubylców jest zawsze — mimo wszelkie gwarancje polityczne — niepewna. Europejczyk czuje się wprawdzie panem, ale jednocześnie świadomy jest tego, że w cudzym siedzi domu, że w każdej chwili może stracić swoją równowagę. Gdy się do tego dołączy świadomość, że jest się tam tylko gościem, gdy się weźmie pod uwagę, że większa część europejczyków nie ma na kolonjach swej własnej rodziny, gdy się mimo obowiązującego wszędzie prawa jest daleko od centrali władz swego rodzinnego kraju — można sobie mniej więcej przedstawić stan psychiczny każdego w Indjach, czy gdzieindziej przebywającego Europejczyka i wytłumaczyć — conajmniej psychologicznie — wiele takich rzeczy, któreby w kraju uznane zostały w najlepszym wypadku za nieodpowiednie.

Poza tą psychiką życie to samo, może tylko bardziej błyskotliwe, huczne, zagłuszające i obliczone na dzień dzisiejszy tylko.

Przez cały dzień „gentelman" pracuje. Pracuje wiele i poci się jeszcze więcej, czekając miłego wieczoru.

Koło godz. 18-ej idzie do łaźni na „zimna" kąpiel.

Zimna tylko w teorji, a w rzeczywistości gorąca, bo woda z basenu, wystawionego przez cały dzień na działanie gorących promieni słonecznych, ma ze 22 st. powyżej zera.

Po kąpieli namaszcza się całe ciało „Sermicidal Soap'em". Trochę to mniej przyjemnie pachnie, ale jeżeli się go nie używa, skóra na słońcu indyjskiem niedługo może wytrzymać, dostaje „prickling heat", co i boli i swędzi i jest zasadniczo bardzo nieprzyjemnem.

W spacerowem ubraniu, w filcowym kapeluszu zamiast hełmu od potu — wychodzi się wtedy na ulicę.

Za pięć minut już się jest na „Gateway of India", gdzie defiluje na spacerze elita towarzystwa bombajskiego.

Bombaj leży na wyspie, otoczonej dokoła falami Oceanu Indyjskiego. Tam, gdzie u wybrzeża jest najpiękniejsza fala, wzniesiono olbrzymi kamienny portal, na pamiątkę, że w tem miejscu wysiadł na ląd król angielski, gdy oficjalnie wizytował Indje. Od tej chwili wszystkie znakomitości, przybywające do Bombaju, tutaj lądują. Książę Walji i Komisja Simona i Amanullah, gdy poraz pierwszy był w Bombaju, zachowali ściśle tę tradycję. Jest tam przepiękny wielki plac, wspaniały bulwar, wielki hotel Taj-Mahal i Royal Yacht-Club. Tu jest „rendez-vous" wieczorne wszystkich i deptak bombajski.

Ton całemu towarzystwu nadają, oczywiście, Anglicy, ale są oni w swojem przekonaniu tak bardzo szlachetni, że nie mieszają się nigdy z tłumem o kolorze skóry nieco ciemniejszym od brytyjskiego. Żyją w „splendid isolation" swoich klubów.

Tubylcze znakomitości są również bardzo szlachetne, a przedewszystkiem bardzo bogate. Wszyscy mają samochody, któremi wieczorem wraz z całą rodziną wyjeżdżają na Gateway of India. O godzinie wpół do siódmej cały plac pełen jest tych aut, wśród których widzi się nie mało luksusowych, przepysznych Rolls Royce'ów.

Część towarzystwa siedzi w samochodach i przypatruje się ruchowi, reszta wychodzi na bulwar i kipi kolorami i życiem.

Rasa miejscowa rzeczywiście dzielnie się przedstawia. Możnaby każdą ich rodzinę posłać na wystawę, licząc, że napewno dostanie złoty medal za wzorowy „typ obywatelski".

Mężczyźni mają wyraz twarzy poważny i dobrotliwy zarazem, szczególnie starsi, którzy jeszcze noszą dawne nakrycia głowy. Wszyscy trzymają w ręku lub pod pachą parasol, a dziewięć dziesiątych nosi okulary na nosie.

Kobiety nie mają w sobie nic szczególnie charakterystycznego, nie są nadzwyczaj piękne, ale twarze mają inteligentne, zgrabną figurę i przepyszną ciemną skórę. Wszystkie, bez wyjątku, z całą królewską godnością noszą na sobie „saris".

Choćby dla podziwiania tego „Saris" warto co-wieczór wyjść na Gateway.

Co to jest „Saris" — trudno określić. Jest to rodzaj wielkiej chusty, albo raczej sutej togi, nakładanej przez głowę. Przerzucona przez prawe ramię gdzie się ją spina kosztowną agrafą, spada w bogatych fałdach na piersi i okrywa całą figurę. Widok kobiety w Saris jest naprawdę piękny i budzący szacunek.

Saris jest zawsze zrobione z najlepsze go jedwabiu i brokatów. Żadna z pań, oczywiście, nigdy nie zgodzi się mieć swo je „saris" podobne do „saris" sąsiadki, to też cały bulwar mieni się wszystkiemi kolorami tęczy.

Poza tem odbłyski diamentowych agraf, złotych ozdób i platynowych bransolet jaśnieją jak iskry słoneczne na tem tle różnobarwnego nieba.

B.

(Dok. nast.).

ZMNIEJSZENIE CENY RADJUM

Eksploatacja radjum, tak ważnego i jedynego w swoim rodzaju środka leczniczego szczególnie w chorobie raka, była dotychczas w rękach jednego belgijskiego towarzystwa, które, traktując rzecz czysto po handlowemu, utrzymywało ceny radjum na wprost skandalicznie wysokim poziomie.

Obecnie jest nadzieja, że konkurencja amerykańska położy kres tej tyranji firmy. Z New Yorku donoszą w „Daily Telegraph", że powrócił z Południowej Afryki urzędnik Departamentu Finansów St. Zjedn., Antony Marcus, i oświadczył, iż przystępuje do zorganizowania nowego Towarzystwa eksploatacji radjum i że uda mu się sprzedawać je prawie po cenie kosztów, t. j. po 1.300 funt. sterl. za jeden gram.

A. Marcus, celem położenia kresu monopolowi radjum, zakupił w dawnych południowo - afrykańskich kolonjach niemieckich obszar 80.000 hektarów ziemi, z bardzo bogatemi mineralnemi pokładami.

ZEGAREK MARJI STUART

W r. 1564 nieszczęśliwa królowa angielska Marja Stuart w czasie samotnej przechadzki w okolicy Jedburgu zgubiła zegarek, który przywiozła z Francji.

Po dwustu latach zegarek ten znalazł mały pastuszek i oddał go swemu panu, u którego służył. Ten zostawił go w spadku swojemu synowi. Następny spadkobierca wyemigrował do Transwaalu i zabrał ze sobą zegarek. Przy jego śmierci stwierdzono pochodzenie zegarka i teraz sprowadzają go do muzeum Marji Stuart w Jedburg, jako bardzo cenną pamiątkę historyczną.

Zegarek, który według orzeczenia znawców, jest dziełem francuskiej sztuki, mimo tylu już lat i fatalnych okoliczności, w jakich się znajdował, zachował całą wartość artystyczną.

SKROMNOŚĆ D'ANNUNZIA

Żeby światu obwieścić radosną wieść o swem wyzdrowieniu po niedawno przebytej operacji, kazał Gabrjel d'Annunzio dać jedenaście salw armatnich z baterji, która ma ustawioną w ogrodzie swej willi nad jeziorem Garda.

POCIESZAJĄCE CYFRY

Według oficjalnej statystyki ludność Włoch w roku 1825 wynosiła 19.500.000 głów, w roku zaś 1928 — 41.000.000. Przez sto lat podwoiła się więc liczba Włochów na świecie, co wobec akcji Mussoliniego będzie miało za drugie lat sto jeszcze bardziej pocieszający rezultat.

NIEZNANE LISTY MIKOŁAJA II

Ostatnio znaleziono w domu Puszkina należącym do Akademji Nauk kasetkę zawierającą korespondencję Mikołaja II, jego żony i rodziny. Listy dotyczą okresu pobytu Mikołaja II w Dietskem Siele (niegdyś Carskie Sioło), po rewolucji lutowej i do chwili odjazdu rodziny carskiej do Tobolska.

Z korespondencji tej wynika, że Mikołaj II miał zamiar udać się do Anglji po rewolucji lutowej i opracował różne projekty mające doprowadzić do tego celu. Znalezione listy wyjaśniają pozatem mało znane warunki w jakich przebywał Mikołaj Romanow w Carskiem Siole po rewolucji lutowej i zdaniem specjalistów mają duże znaczenie historyczne.

Jak ustalono listy te zostały złożone w domu Puszkina przez osobę upełnomocnioną przez marszałka dworu Benkendorfa z prośbą, ażeby kasetkę otworzyć jedynie na podstawie polecenia jednego z członków rodziny cara Mikołaja, albo też nie otwierać jej do roku 1940. Wzmiankowana kasetka wraz z zawartością została przeniesiona do archiwów centralnych w Moskwie.

ANALFABETYZM W STANIE LOUISIANA

Nowojorski „Times" omawiając wysiłki władz szkolnych stanu Louissiana, w celu zmniejszenia analfabetyzmu, który obecnie wyraża się cyfrą — 299.000 na 1.366.000 ludności, czyli stanowi największy procent ze wszystkich stanów, zwraca uwagę, że miasto Nowy Jork ma jeszcze dość duży procent analfabetów (8 proc.) i powinno dołożyć wszelkich starań, aby procent ten zmniejszyć, jak to uczyniły Niemcy i państwa skandynawskie.

SZPIEGOSTWO PRZEMYSŁOWE

W CZECHOSŁOWACJI

„Reforma" twierdzi, że w ostatnich czasach zanotowano w przedsiębiorstwach okręgu jabloniecklego wypadki szpiegostwa przemysłowego dokonywanego przez Japończyków, którzy chcieli uzyskać szczegóły fabrykacji zakładów jablonieckich, celem podniesienia zdolności konkurencyjnej japońskich fabryk szkła, konkurujących z wyrobami jablonowskiemi zwłaszcza na rynkach indyjskich.

Związek Uzdrowisk Polskich

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Uzdrowisk Polskich w Warszawie pod przewodnictwem prezesa p. R. Jarosza z Truskawca, a w obecności naczelnika wydziału zakładów leczniczych i uzdrowiskowych departamentu służby zdrowia M. S. Wewn., dr. Przywieczyńskiego. Po rozpatrzeniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdań organizacyjnych, uchwalono podjąć akcję w kierunku prawnej ochrony naturalnych leczniczych wód mineralnych i ochrony prawnej pojęcia i nazwy „uzdrowisko".

Postanowiono zaangażować w charakterze konsulenta jednego z wybitnych balneologów zagranicznych i wezwać uzdrowiska do jaknajliczniejszego udziału w 7-ym Zjeździe Powszechnym Higjenistów Polskich w Inowrocławiu, poświęconym zagadnieniom uzdrowiskowym, mającym się odbyć w dn. 4 i 5 września 1929 r.

Wreszcie rozpatrzono sprawę wygotowania wzorowych, miejscowych przepisów budowlanych dla uzdrowisk oraz sprawę tworzenia spółdzielni budowlanych w uzdrowiskach.

Za czerwonym kordonem

Sowieckie pożyczki. Ustawiczne trudności finansowe zmuszają skarb sowiecki do korzystania w wielkiej mierze z pożyczek wewnętrznych. Jest tajemnicą publiczną, że głównymi subskrybentami rosyjskich pożyczek wewnętrznych są mieszkańcy miast. Robotnicy i drobni urzędnicy wiedzą bardzo dobrze, że ich cały dobrobyt zależny jest w całej pełni od czynników rządowych i uchylenie się od obowiązku podpisywania państwowej pożyczki pozbawić ich może chleba, bo czynniki rządzące świetnie poinformowane są o tem, kto pożyczkę podpisuje, a kto nie.

Charakterystycznym tego przykładem była druga t. zw. pożyczka industrjalizacyjna. Podpisywanie jej w miastach odbywało się w następujący sposób: we wszystkich fabrykach, urzędach i instytucjach spółdzielczych otwarta została za pośrednictwem jaczejek komunistycznych zbiorowa subskrypcja pożyczki, która polegała na tem, że jaczejka zwracała się kolejno do wszystkich pracowników danej instytucji z propozycją podpisania pożyczki, oświadczając równocześnie, że kto nie podpisze uważany być musi za człowieka „nieprawomyślnego" i jako taki bądź to całkowicie zostanie zwolniony, bądź też otrzyma gorszą posadę. Dzięki stosowaniu takiego przymusu Rząd zebrał w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu pokaźną sumę 460 miljonów rubli. Jest rzeczą jasną, że na spłaty rat pożyczkowych subskrybenci dawali nie swoje oszczędności, lecz część skromnych zarobków. Na kilka miesięcy przed upływem dziesięciomiesięcznego terminu zaczęto jednak obserwować ciekawe zjawisko: subskrybenci natychmiast po otrzymaniu obligacyj pożyczki sprzedawali ją dalej. Zaczęło to przyjmować tak wielkie rozmiary, że pożyczka 10-letnia de facto stanie się pożyczką kilkumiesięczną. Aby ratować sytuację polecono podjąć kampanję na rzecz przekazania wszystkich obligacyj na przechowanie do Banku Państwa, przyczem stosowano znów te same metody, co i poprzednio.

ZE ŚWIATA

SZALONY STARZEC. — Donoszą z Vesoul: 70-letni starzec, żyjący z renty, zabił wystrzałem z fuzji księdza, powracającego z mszy, poczem sam odebrał sobie życie. W ostatnich czasach starzec ów miał zatargi z księdzem w sprawie pochowania swej żony, później padł on ofiarą znacznej kradzieży. — Wszystko to spowodowało silny rozstrój nerwowy starca.

KRÓL BELGIJSKI OKRADZIONY. — Podczas gdy król belgijski w towarzystwie oficera kąpał się na plaży w Mariakerko około Ostendy, wkradli się do kabiny królewskiej złodzieje i skradli złoty zegarek, wartości 15.000 franków oraz medaljon, będący własnością króla. Z ubrania oficera skradziono portfel.

Z K R A J U

BIELSKO

Afera przemytnicza.

Władze tutejsze wpadły na ślad szeroko zorganizowanej akcji przemytniczej mającej swe ognisko na Śląsku Cieszyńskim. Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie od szeregu miesięcy nadawane były w Bielsku przesyłki towarów przemycanych z Austrji wagi po 150 do 200 kg., które nadawane były do Krakowa, Lwowa i Warszawy, przyczem cło od każdej przesyłki powinno było wynosić około 25.000 zł. Ogółem skarb państwa ponosi straty około 200.000 zł. W związku z tem aresztowany został Markus Genser, zamieszkały we Lwowie, Eryk Borger spedytor z Cieszyna, spedytor Goldmann i Kahane, obaj z Bielska. Aresztowanych odstawiono do Sądu Okręgowego w Bielsku.

GDYNIA

Goście z Włoch

Z końcem lipca oczekują w Gdyni przybyoia krążowników włoskich „Isa“ i „Ferruccio“. Załoga okrętów będzie się składała z kadetów włoskiej akademji morskiej, którzy przyjeżdżają celem oficjalnego zwiedzenia portu polskiego.

KATOWICE

Święto francuskie.

W niedzielę jako w dniu święta narodowego francuskiego odbyło się o godz. 10 rano w kościele marjackim uroczyste nabożeństwo odprawione przez ks. kanonika Szramka, który wygłosił okolicznościowe kazanie w języku polskim i francuskim. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą Żurawskim na czele, korpus oficerski, personal konsulatu francuskiego, konsulowie innych państw, tutejsza kolonja francuska organizacje ze sztandarami i liczna publiczność. Z gmachów państwowych powiewały chorągwie o barwach narodowych. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie w konsulacie francuskim, gdzie konsul Lancial przyjmował życzenia dla Rządu francuskiego.

KRAKÓW

Katastrofa kolejowa

Wczoraj na dworcu towarowym w Krakowie, wydarzyła się katastrofa kolejowa. Nastąpiła ona przy przetaczaniu wagonów. Na szczęście strat w ludziach nie było. Ruch po usunięciu zatorów odbywa się normalnie.

POZNAŃ

Święto francuskie.

Z powodu święta narodowego francuskiego przyjmował konsul francuski w Poznaniu Fiez Vandal życzenia dla swojego rządu od przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, samorządowych oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego i kolonji francuskiej. Przyjęcie odbyło się w lokalu towarzystwa polsko - francuskiego. Wygłoszono szereg przemówień na które dziękując odpowiedział p. Fiez Vandal.

Dziś odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego dworca.

LWÓW

Święto francuskie

W dniu święta francuskiego odbyło się w bazylice archikatedralnej nabożeństwo wobecności wicewojedy Pileckiego, który wziął udział w zastępstwie woj. Gołuchowskiego, Posła francuskiego Martina, dowódcy O. K. gen. Popowicza, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie orkiestra odegrała polski i „Marsyljankę“ przed przedstawicielami władz i konsulem francuskim. Miasto było udekorowane flagami państwowemi.

Strajk taksówek

W niedzielę wybuchł tu strajk taksówek i dorożek konnych na skutek zarządzenia starostwa grodzkiego w sprawie zmiany miejsc postoju. Starostwo ograniczyło bowiem liczbę miejsc postoju na ulicach głównych miasta, a zarządziło miejsca postoju na placach i ulicach podrzędnych, gdzie frekwencja publiczności jest mała. Właściciele dorożek konnych i taksówek czują się pokrywdzeni tem zarządzeniem i twierdzą, że na 2 i 3-cio rzędnych postojach są mniejsze zarobki.

R A D J O

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 17-go b. m.:

815 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. 15.40 Kom. 16.15 Kom. 16.30—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Wśród książek. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Skrzynka poczt. roln. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Transm. z Krakowa. 20.30 Koncert solistów. 21.30 Transm. z Pozn. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Tran. z Krakowa.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: O monetach polskich. 19.45—19.55 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Krak. 20.30—21.30 Transm. z Warsz. 21.30—22.15 Transm. z Poznania. 22.15—23.00 Kom. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Z Wołynia. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Transm. z Warsz. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Jakie zadanie może spełnić muzyka w społeczeństwie? 20.30 Transm. z Warsz. 21.30 Transm. z Poznania. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.05—17.20 Odczyt p. t.: Znaczenie Uniwersytetów Ludowych. 17.20—17.50 Aud. dla dzieci. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Koncert pop. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Wiad. P. W. K. 19.30—19.50 Pogadanka franc. 19.50—20.05 Tydzień Radjowy. 20.05—20.30 Transm. z Krakowa. 20.30—21.30 Koncert wokalny. 21.30—22.15 Słuchowisko. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00 Kom. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Z dziejów powstania lotnictwa w Polsce. 17.50—18.00 Komun. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert pop. 19.00—19.30 Aud. dla dzieci. 19.30—19.55 Audycja Niespodzianka. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Krakowa. 20.30—21.30 Transm. z Warszawy. 21.30—22.15 Transm. z Pozn. 22.15—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.00 Praga. Koncert Filharmonji. 19.00 Moskwa. Transm. z Opery. 20.00 Królewiec. Piękność z plaży — komedja, muzyka Hollaendra. 20.00 Budapeszt. Madame Butterfly — opera Pucciniego. 20.15 Kopenhaga. Fryderyka — operetka Lehara. 20.30 Frankfurt. Koncert symf. 21.00 Rzym. L'Amico Fritz — opera Mascagniego. 21.35 Paryż. Koncert symf. 21.45 Monachjum. Tempo — Tempo — wesoła godzina. 22.20 Londyn. Fifty-Fifty — albo The woman pays — revueletka.

ZYCIE GOSPODARCZE

DELEGACJA ZWIĄZKU IZB PRZEM.-HANDLOWYCH U P. MIN. SKARBU

W dniu 9 bm. kierownik Ministerstwa Skarbu p. Ignacy Matuszewski w obecności dyrektora departamentu p. St. Starzyńskiego przyjął delegację Związku Izb Przemysłowo - Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie p. Czesław Klarner w imieniu Związku Izb uzasadnił przedstawione p. Ministrowi postulaty podatkowe. P. Klarner podkreślił konieczność ułatwienia kapitalizacji jako podstawy odbudowy kapitału obrotowego naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przez reformę systemu podatkowego. Prezes Izby Pomorskiej p. Kołudzki podniósł potrzebę postawienia w równe warunki przemysłu i handlu pomorskiego w związku z konkurencją handlu gdańskiego i niemieckiego; dotyczy to w pierwszej mierze Gdyni. Wiceprezes Izby Łódzkiej p. Sachs wysunął postulaty, dotyczące zaliczek na podatek obrotowy oraz podkreślił konieczność usunięcia tych wielkich trudności kredytowych w jakich obecnie znajduje się handel.

P. Minister Skarbu stwierdził, że cały szereg postulatów przedstawionych w swoim czasie przez Związek Izb został już przez Ministerstwo Skarbu przestudjowany i znaczna ich część została uwzględniona, przyczem odnośne zarządzenia i okólniki bądź są już wydane, bądź w najbliższym czasie wydane zostaną. Uznając potrzebę odbudowy kapitału obrotowego i rolę w tej dziedzinie odpowiedniego systemu podatkowego, p. Minister podkreślił jednakże ze szczególnym naciskiem, iż odbudowa kapitałów obrotowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jak najściślej związana jest z poprawą bilansu handlowego i apelował do izb aby współdziałały w miarę swych możności w ograniczaniu zbędnego importu. W opinji Pana Ministra Skarbu rola kupca polskiego jako czynnika bezpośrednio stykającego się z konsumentem w kierunku popierania wytwórczości krajowej i tem samem poprawy naszego bilansu handlowego, może i powinna być szczególnie owocna.

PROPOZYCJE W SPRAWIE EKSPLOATACJI LASÓW

Wobec stanowczego stanowiska Ministerstwa Rolnictwa co do likwidacji stosunków z koncesjonarjuszami eksplotacji Puszczy Białowieskiej — angielska firma „Century“, wysunęli bawiący obecnie w Warszawie przedstawiciele angielskiego trustu drzewnego i współwłaściciele tej firmy nowe, daleko idące propozycje. Finansiści angielscy wystąpili do Rządu z projektem założenia centralnego towarzystwa eksportu drzewnego w Polsce, któreby skupiło w swych rękach cały wywóz surowca drzewnego. W spółce tej chcą Anglicy inwestować kapitały do wysokości 7.500.000 dolarów. Państwo zarezerwowałoby dla siebie 60 proc. udziałów, zapewniając sobie w ten sposób ścisły nadzór nad gospodarką leśną w kraju.

Z GIEŁDY

GIEŁDA PIENIĘŻNA

DEWIZY

Belgja 123.94; Holandja 358,20; Kopenhaga 237.57; Londyn 43,25 i pół, Paryż 34.91 i pół; Praga 26.38 i pół; Szwajcarja 171.52; Stokholm 239.03; Włochy 46.65; Wiedeń 125.49 i pół.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88 i trzy ósme. Rubel złoty 4.59 i trzy czwarte, rubel srebrny 2.62, rubel w bilonie rosyjskim 1.15. Gram złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50—106.25; 5 proc. poż. państwowa premjowa dolarowa 62.00 — 60.75; 5 proc. poż. konwersyjna 44.00 — 44.50 — 44.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 48.50; 4 i pół pr. L. Z. Warszawy 47.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 66.75; 8 proc. L. Z. Łodzi 59.00; 8 proc. miasta Piotrkowa 56.50; 6 proc. obligacje VI poż. konwers. m. Warszawy 1926 r. 51.00.

AKCJE

Bank Polski 158.75 — 159.25; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Elektr. Dąbrowiecka 91.00; Firlej 51.00; Węgiel 68.00; Lilpop 28.50 — 28.25; Modrzejów 25.00; Starachowice 27.25; Borkowski 11.00.

S P O R T

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI PAŃ

W dalszym ciągu zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo pań przyniosły znowu rekord polski, ustanowiony przez p. Freiwaldównę (Makabi Kraków), w biegu na 80 mtr. przez płotki. Poniżej podajemy wyniki 2-go dnia zawodów: sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) Grażyna w składzie: Hulanicka, Sadkowska, Lubecka i Grabicka w czasie 54.2 sek.; 2) KS. Rozdzień — Szopienice 57 sek.; 3) Cracovia. Skoki wdal z rozbiegu: 1) Lubecka (Grażyna) 496 ctm., 2) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 488 ctm., 3) Hulanicka (Grażyna) 477 ctm., 4) Gędzierowska 475 ctm., 5) Sadkowska (Grażyna) 473 ctm. 200 mtr. I. przebieg: 1) Czajówna (Śląski KLA) 28,6, 2) Janowska, II. przedbieg: 1) Breurówna (Rozdzień - Szopienice) 28,8, 2) Gędziorówska (Cracovia), III. przedbieg: 1) Orłowska - Tabacka (Kolejowy KS. Katowice) 28,8, 2) Turecka (Makabi Warszawa). w finale 1) Czajówna (Śląski KLA) 28,2, 2) Breuerówna, 3) Orłowska - Tabacka, 4) Gędziorowska, 5) Turecka, 6) Janowska. Rzut oszczepem oburącz: 1) Lonka (Cracovia) 53,02 mtr., 2) Lanżanka (AZS Poznań) 52,86 mtr., 3) Jasna (Cracovia) 47,36 mtr.; bieg 80 mtr. przez płotki: I. przedbieg: 1) Schabińska 15 sek., II. przedbieg: 1) Freiwaldówna (Makabi Kraków) 14,2 sek. W finale pierwsza przybyła do mety Freiwaldówna w czasie 13,1 sek., bijąc rekord polski na tym dystansie, 2) Schabińska o kilka metrów w tyle, 3) Weissówna (Sokół Pabjanice), 4) Rakoczanka (Rozdzień - Szopienice). Rzut kulą dowolną ręką: 1) Jasna (Cracovia) 10,28 mtr., 2) Lewinówna (Makabi Wilno) 9·92 mtr., 3) Jasieńska (AZS Poznań) 9,38 mtr., 4) Kotowska (AZS Warszawa) 8,95 mtr., 5) Schabińska II (Legja Warszawa) 8,89 mtr. Po 2-im dniu prowadzi w dalszym ciągu Cracovia 106 pkt., druga: Grażyna 91, trzeci: AZS Warszawa: 35 pkt., czwarty i piąty Rozdzień-Szopienice i Śląski KLA po 27 pkt., szósta: Makabi Kraków 24 pkt.

NIEMCY MISTRZAMI TENNISA

W Berlinie zakończony został mecz tennisowy Niemcy — Anglja. Zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka 3:2. — W ten sposób Niemcy zdobyli mistrzostwo grupy europejskiej.

LIST ZE LWOWA

Przez kilka dni żyliśmy we Lwowie pod znakiem zapowiadanego strejku pracowników miejskich niższych kategoryj — grożono miastu zamknięciem wodociągów, komunikacji tramwajowej, światła elektrycznego i gazu.

Strejk starały się wywołać oczywiście te czynniki, którym zależy na tem, aby w Polsce trwał stale jakiś ferment, aby broń Boże w granicach Rzplitej nie było spokoju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że arandżerom strejku nie leżało na sercu „poprawa bytu" funkcjonarjuszów miejskich, których najhojniej ze wszystkich miast w całej Polsce opłaca gmina lwowska. Oni też mają bez porównania wyższe wynagrodzenia, aniżeli funkcjonarjusze państwowi nietylko odpowiednich, ale także znacznie wyższych stopni.

Na teraz agitacja ta nie odniosła skutku — odroczono całą akcję do powrotu z wywczasów komisarza rządowego p. D-ra Nadolskiego, — możemy zatem spodziewać się, że we wrześniu wyłonią się znowu kwestje pozornie ekonomicznej a istotnie politycznej natury, które spowodują bezrobocie w zakładach użyteczności publicznej, o ile uczucie patrjotyczne i rozum nie otworzy oczu wielkiej rzeszy miejskich pracowników na właściwe cele tej roboty.

P. poseł Cham zorganizował strajki rolne w powiecie bobreckim, gdzie chłopi urządzają awantury, terroryzując służbę folwarczną, zabraniając obrządzania i karmienia inwentarzy i.. tratując całe łany dojrzewającego zboża.

Ogół z podziwem patrzy na tę, jak dotychczas, bezkarną działalność p. Chama, który w każdem innem państwie byłby już dawno wraz ze swym sztabem za kratą więzienną. Wszakże tak zwana „nietykalność poselska" nie jest koncesją uprawniającą pierwszego lepszego p. Chama do popełniania zbrodni na szkodę Państwa, do zakłócania publicznego spokoju, popełniania gwałtów i niszczenia cudzej własności!

Żyjemy w bardzo smutnych i ponurych czasach, widzimy rozluźnianie wszelkich wiązadeł społecznych, zanik pojęć moralnych i przerażającą depravację dusz ludzkich! Al.

ŚWIĘTO FRANCUSKIE W WARSZAWIE

Dnia 14 lipca, jako w dniu święta narodowego Francji, staraniem Towarzystwa Polsko-Francuskiego odbyła się w stolicy uroczysta akademja.

O godz. 6 popołudniu, w pięknie udekorowanej zielenią i flagami o barwach narodowych francuskich i polskich sali Rady Miejskiej, zebrali się przedstawiciele rządu z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Wysockim, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim Marmaggim i ambasadorem Francji Larochem, reprezentanci ciał ustawodawczych z marszałkiem Sejmu Daszyńskim i Senatu Szymańskim, wyższe duchowieństwo z kardynałem Kakowskim i biskupem polowym Gallem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, reprezentanci municypalnych władz stolicy z prezydentem miasta Słomińskim, członkowie wojskowej misji francuskiej, kolonja francuska, delegacje różnych stowarzyszeń i związków oraz licznie reprezentowane sfery społeczeństwa polskiego.

Akademję zagaił imieniem Komitetu Uczczenia Francuskiego Święta Narodowego p. Mieczysław Szymański, poczem z ramienia Towarzystwa Polsko-Francuskiego przemawiał p. Bogusławski. Po przemówieniu tem orkiestra wykonała francuski hymn narodowy „Marsyljankę". Następnie przemawiali marszałek Senatu Szymański oraz prezydent miasta Słomiński. Na przemówienia te odpowiedział p. Ambasador Laroche, dziękując za wyrażone pod adresem narodu francuskiego słowa wielkiej przyjaźni. Orkiestra wykonała polski hymn narodowy. Dalszą część programu Akademji wypełniły produkcje wokalno - muzyczne.

ZLOT HARCERSTWA

W niedzielę został uroczyście otwarty w Poznaniu drugi narodowy zlot Harcerstwa Polskiego. Zlot odbywa się w olbrzymim obozie nad brzegami Warty za katedrą Poznańską. Obóz tworzy kilkaset namiotów, a w zlocie bierze udział przeszło 6.000 harcerzy. Przybyli harcerze nietylko z całej Polski, lecz także harcerze polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Danji, Estonji i Łotwy. Pozatem przybyły delegacje skautów zagranicznych.

Uroczystość otwarcia została zainaugurowana mszą, odprawioną przez przewodniczącego oddziału Brzeskiego, księdza Szczerbińskiego. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, m. in. kurator Okręgu Szkolnego, dr. Namysł, v. Prezydent m. Poznania dr. Kiedacz, który jest przewodniczącym Komitetu organizacyjnego, przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego, oraz Naczelny Harcerz Rzeczypospolitej, jenerał Haller. Wokół ołtarza ustawiły się wszystkie drużyny harcerskie.

Po nabożeństwie i kazaniu ksiądz Szczerbiński wręczył wybitnemu działaczowi na niwie harcerskiej, naczelnikowi głównej kwatery męskiej p. Sedlaczkowi, pamiątkowy proporzec, a następnie, przy dźwiękach pobudki harcerskiej, wciągnięto na maszt główny sztandar zlotowy, poczem przewodniczący komitetu organizacyjnego, dr. Kiedacz powitał przybyłych reprezentantów władz, delegacje innych narodów i gości, przyczem stwierdził, że tegoroczny zlot harcerski jest nietylko liczniejszym od poprzedniego zlotu polskiego, lecz że przewyższa nawet zloty innych wielkich państw. Kończąc przemówienie, wzniósł v. Prezydent Kiedacz na cześć Rzplitej i p. Prezydenta Mościckiego trzykrotne „czuwaj". Następnie powitał zlot imieniem naczelnictwa p. Olbromski, poczem p. Sedlaczek otwierając zlot, stwierdził, że jest on manifestacją harcerstwa polskiego z okazji X-lecia Odrodzenia Polski i z okazji X-lecia konsolidacji Harcerstwa Polskiego.

Następnie odbyło się zwiedzanie obozu, poczem około godz. 12-ej drużyny ustawiły się do pochodu, poprzedzone starszyzną harcerską. Pochód podążył ulicami miasta do ratusza, gdzie przedstawiciele władz i starszyzna odebrali defiladę. Czoło pochodu tworzyły delegacje obcych państw, dalej harcerze polscy z poza granic Polski, wreszcie wszystkie chorągwie polskie. Następnie pochód udał się do pomnika Kościuszki, przy ul. Marszałka Focha, a stamtąd, po złożeniu wieńca, z powrotem do obozu. Popołudniu odbyło się w gospodzie harcerskiej śniadanie, a następnie gawęda przy ognisku.

OTWARCIE WYSTAWY REGJONALNEJ

Dnia 14 lipca otwarta będzie w Pułtusku trzecia wystawa regjonalna na terenie Woj. warszawskiego. Otwarcie nastąpi w obecności przedstawicieli władz. Wystawa ma na celu uwidocznienie dorobku kulturalnego powiatów: pułtuskiego, ciechanowskiego, makowskiego, przasnyskiego i mławskiego. Wystawa okręgowa była poprzedzona wystawami powiatowemi w Makowie i Przasnyszu, które cieszyły się wielką frekwencją miejscowej ludności, a szczególnie rolników.

KULTURA I SZTUKA

POLSKI RUCH WYDAWNICZY W AMERYCE

Donoszą z Scranton w stanie Pensylvania: Nakładem wydawnictwa „Straż" wyszła powieść p. t. „Prezent ślubny", pióra księdza J. L. Zawistowskiego, piszącego pod pseudonimem Stanisława Oko piszczaka.

FILM ANATOMICZNY W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH

Donoszą z Nowego Jorku: Począwszy od jesieni, w szkołach tutejszych, jak również w kilku szkołach w stanie Massachusetts, wyświetlane będą filmy, uwidoczniające funkcje wewnętrznych organów ludzkich i zwierzęcych. Filmy te wykonywane są przy pomocy promieni X. Profesor Clair Turner z Instytutu Technologicznego w Massachusetts jest zdania, że sto lekcyj książkowych nie utrwali tych wiadomości w pamięci ucznia tak mocno, jak jeden pokaz filmowy. Sądzi on, że metoda ta znajdzie wkrótce zastosowanie we wszystkich szkołach amerykańskich.

UZNANIE DLA ORGANIZATORA OBCHODU KU CZCI PUŁASKIEGO

Donoszą z Nowego Jorku: Prasa polsko - amerykańska wyraża wielkie uznanie dla p. Ignacego K. Werwińskiego z Milkwaukee, porucznika rezerwy wojsk amerykańskich, który w ostatnich trzech latach poświęcił się wyłącznie pracy nad zorganizowaniem ogólno - amerykańskiego obchodu ku czci Kazimierza Pułaskiego, z okazji 150 rocznicy śmierci bohatera pod Savannah. Praca p. Werwińskiego wydała dobre plony, gdyż zarówno rząd federalny, jak i poszczególne stany, obchodzić będą rocznicę śmierci Pułaskiego, przypadającą w dniu 11 października b. r. Uznanie dla pracy p. Werwińskiego należy się tembardziej, że jest to przedstawiciel już trzeciego pokolenia polskiego w Ameryce.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW WE LWOWIE

Związek Zawodowy Literatów Polskich we Lwowie wybrał nowy zarząd w następującym składzie: prezes prof. uniwersytetu J. K. Kozicki (ponownie), wiceprezes — Ostap Ortwin, sekretarz — pani P. Iwienicka, skarbnik — prof. Broń czyk.

Z KATOL. SZKOŁY SPOŁECZNEJ W POZNANIU

Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu ma już poza sobą pierwszy rok pracy dwuletniego kursu pracy społecznej. Doświadczenia tego roku uwydatniły z jednej strony wielką celowość programu nakowego kursu, łączącego jaknajszczęśliwiej teorję z praktyką, z drugiej zaś wykazały jego istotnie wielką potrzebę. Społeczeństwo poczyna się nim żywo interesować. Absolwenci pierwszego roku, zdawszy egzamin końcowy, idą obecnie — w myśl programu naukowego kursu — na sześciomiesięczną praktykę do instytucyj i urzędów społecznych i wracają w lutym przyszłego roku na dalsze studja do szkoły.

W październiku zaś r. b. rozpoczyna się nowy kurs, na który wpisy są już otwarte. Na kurs ten przyjmuje się osoby po ukończeniu 18 roku życia, posiadające dyplom ukończenia ogólnokształcącej lub zawodowej szkoły średniej. W wyjątkowych wypadkach przyjmuje się osoby, posiadające conajmniej dobre świadectwo z ukończonych 6 klas szkoły średniej, o ile zdadzą egzamin wstępny. Wnioski o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę urodzenia i chrztu, świadectwo szkolne, polecenie ks. proboszcza lub ks. prefekta i własnoręcznie napisany życiorys, należy kierować do dyrekcji Katolickiej Szkoły Społ. w Poznaniu. Podgórna 12-b. (KAP).

KRONIKA

LIPIEC 16 WTOREK	Dziś: N.M.P. Szkaplerz. Jutro: Aleksego. Wschód słońca g. 3.34 Zachód godz. 19.50 Wschód księżyca 15.57 Zachód godz. 0.0

RESTAURACJA ZAMKU

Roboty w roku bieżącym skoncentrowane zostaną nad przebudową Północnego Skrzydła Zamku oddzielającego obydwa dziedzińce zamkowe na stałą siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej. Zbudowane zostaną: na parterze szatnia i biuro kancelarji p. Prezydenta. Na pierwszem piętrze powstanie wielka sala jadalna ze specjalną kuchnią przystosowaną do przyjęć reprezentacyjnych. Stara Sala „Sejmowa" zniekształcona przez zaborców, przywrócona zostanie już do pierwotnych rozmiarów. Na piętrze drugiem wybudowane zostaną pokoje gościnne dla gości Pana Prezydenta.

Równocześnie zapoczątkowana będzie budowa prywatnych apartamentów Prezydenta Rzeczypospolitej na piętrze drugiem fasady zamku od strony Wisły, skasowana zostanie część ulicy Bugaj dla utworzenia parku zamkowego. Obecne koszary będą zburzone, a fundamenty pod nowe założone zostaną już przy brzegu Wisły na terenach zajmowanych obecnie przez przystanie towarzystw żeglugowych. Pałac pod Blachą przystosowany zostanie dla biur dyrekcyj zbiorów państwowych i mieszkań wyższych urzędników kancelarji cywilnej i adjutantury wojskowej p. Prezydenta.

WYPADEK SAMOCHODOWY

W ub. niedzielę około godz. rano na szosie lubelskiej na 16 klm. od Warszawy nastąpiła katastrofa samochodowa, której ofiarą padł redaktor naczelny „Epoki", wiceprezes Związku Syndykatów Dziennikarskich. p. St. Grostern. Z nieustalonej dotąd przyczyny samochód, w którym znajdowały się cztery osoby, zaczął kołować, wjechał w rów, znowu zatoczył koło i rozbił się o drzewo. P. Grostern uległ skomplikowanemu złamaniu nogi powyżej kolana. Żona p. Grosterna uległa potłuczeniu i otrzymała kilka drobnych ran. Inne osoby doznały lekkich obrażeń. Redaktor Grostern umieszczony został w szpitalu dr. Solmana. Stan chorego jest dość ciężki.

UPADEK Z WOZU

Na szosie radzymińskiej spadł z wozu 52-letni Piotr Walczak, robotnik, którego ze złamaną prawą golenią i obu kośćmi podudzia, przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na idącego szosą w Okuniewie, od baonu manewrowego w Rembertowie 48-letniego Bronisława Żara (Rembertów), najechał samochód wojskowy. Żara ze złamaną lewą nogą powyżej kostki przewieziono do szpitala św. Rocha.

ZAGADKOWY ZGON

Pociągiem z Koluszek przywieziono na dworzec Główny 32-letniego Władysława Kotnowskiego, sekretarza urzędu skarbowego na pow. Warszawski, zamieszkującego przy ul. Grójeckiej 39. Wkrótce po przewiezieniu z dworca do szpitala Dz. Jezus, Kotnowski życie zakończył. Przyczyna śmierci nieustalona.

KRADZIEŻ PRZEZ OKNO

W Skolimowie, za pomocą wyjęcia szyby w oknie, dostał się złodziej do mieszkania Jana Fiederowicza, przebywającego tam na letnisku. Zuchwały opryszek skradł aparat radjowy wartości 700 zł. i — korzystając z twardego snu domowników — zbiegł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY. Dziś we wtorek świetna komedja Blizińskiego „Pan Damazy" w obsadzie czołowych sił teatru Narodowego z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej oraz pp. Rotter-Jarnińską, Gromnicką, Majdrowiczówną, Justjanem, F. Frenklem, Hnydzińskim, Solarskim, Biernackim.

TEATR LETNI. Dziś grana będzie po raz 15-ty z rzędu pełna humoru krotochwila W. Sapackiego „W czepku urodzony" z pp. Lenerówną, Łaską, Chaveau, Kurnakowiczem, Orwidem i innymi.

Kasa zamówień Teatrów Miejskich na czas od 15 lipca do 28 sierpnia b. r. będzie zamknięta. Bilety na 3 dni naprzód nabywać można w kasie każdego teatru.

TEATR POLSKI. Dziś „Bolesław Śmiały"— Wyspiańskiego z Adwentowiczem, Kazimierzem Junoszą - Stępowskim, Pancewicz - Leszczyńską, Jasińską i Stachowskim na czele.

W środę „Wielki kram" Bernarda Shaw'a.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro gorąco oklaskiwane „Śluby panieńskie" Fredry z Leszczyńskim, Maszyńskim, Stanisławskim, Małicką, Modzelewską, Słubicką i Bogusińskim w rolach głównych.

Biuro Infor[illegible]cyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez [illegible] Miłosierdzia, pelaca miłosierdzia Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 3[illegible]. [illegible] z dnia 12 Lipca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Ogrodowa	62	Witkowska Antonina	wdowa chora dz. dr. 3
Kamienne Schodki	1	Kaczmarek Stanisława	wdowa dz. dr. 4
Wileńska	15	Kłopotowska Bronisł.	wdowa dz. dr. 8
Gostyńska	19	Lesiak Paulina	wdowa chora dz. dr. 3
Pawia	96	Koźmińska Stefanja	wd. bez pracy dz. dr. 4
Marjensztadt	3	Florejkowska Leokadja	wdowa dz. dr. 5
Kopińska	5	Młynarczyk Olga	mąż chory dz. dr. 3
Pawia	90	Niewiadomska Marcela	wdowa dz. dr. 3
Kępna	4	Kruszyńska Józefa	wdowa dz. dr. 4

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 6

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidyecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).